№ 3. WILNO, 1 MARCA 1936 R. ROK VII

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

JÓZEF ZAJKOWSKI.

Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorji.

(Ciąg dalszy).

3. ADEKWATNOŚĆ.

a) Pojęcie.

Jeśli przypisywanie Petrażyckiemu zupełnego identyfikowania pojęć naukowości i adekwatności być może i nie jest zupełnie usprawiedliwione [1]), to jednak pozostaje w każdym razie fakt niewątpliwy, że zasada adekwatności teoryj odegrywała u niego tak wielką rolę [2]), że bez niej cała jego metodologja byłaby nie do pomyślenia. Los metodologji Petrażyckiego jako pewnej całości zależy przeto od słuszności lub niesłuszności tej naczelnej zasady. Na czemże ona polega?

Teorjami są według Petrażyckiego zarówno pojedyńcze prawdziwe zdania ogólne jak i mniejsze lub większe ich zbiory [3]), adekwatne zaś teorje są wtedy, gdy „to, co się wypo-

[1]) Wprawdzie adekwatność stanowi według Petrażyckiego „sprawdzian konieczny i dostateczny poprawności teoryj“ (Wstęp, str. 96), pozostaje jednak wątpliwem, czy każda teorja poprawna będzie dla niego tem samem naukową. Mogą wszak być teorje poprawne, lecz zbyt błahe, aby uważać je za naukowe (Zob. Łukasiewicz, O nauce, 1934, str. 6 i n.). W przeprowadzeniu takiego rozróżnienia mógłby jednak Petrażycki mieć trudność ze względami praktycznemi, które eliminuje.

[2]) Zasadę adekwatności nazywa Petrażycki „zasadą ogólną i podstawową“ (Wstęp, str. 96), „najwyższem prawem myślenia teoretycznego“ (tamże), ma ona zawierać „najwyższe wskazanie kierownicze do właściwego uporządkowania wiedzy teoretycznej“ (tamże) i „dyrektywę, niezbędną do poprawnego i świadomie metodycznego tworzenia klas i pojęć klasowych w dziedzinie nauki teoretycznej“ (tamże str. 97).

[3]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 75: „Przez teorje rozumiemy tu i w dalszym tekście wypowiadanie jakichś prawd względem klas przed-

wiada (orzeczenia logiczne wraz z ich uzasadnieniem) jest prawdziwe w stosunku do tej właśnie klasy przedmiotów, o której jest wypowiedziane (lub pomyślane)" [1]. Innemi słowy zasada adekwatności polega na wypowiadaniu tylko takich twierdzeń, które są prawdziwe w stosunku do wszystkich przedmiotów danej klasy i tylko do tych przedmiotów. Teorje, których orzeczenia odniesione są do zbyt wąsko zakreślonych grup przedmiotów, nazywa Petrażycki „kulawemi" [2], teorje zaś, których orzeczenia nie zostały ograniczone do zakresu przedmiotów, im odpowiadających, — „skaczącemi" [3], Wielka ilość rozpowszechnionych w nauce teoryj jest, zdaniem Petrażyckiego, nieadekwatna i wymaga poprawienia [4]. Głównem źródłem tej nieadekwatności ma być uleganie sugestji zastanego języka [5], tworzenie klas przedmiotów nie według ich „objektywnych podobieństw [6]," lecz według przyzwyczajenia nazywania ich wspólnem imieniem [7], i wprowadzenie do badań teoretycznych różnych stanowisk i dążności praktycznych [8]. Aby zapewnić teorjom adekwatność, należy tego wszystkiego unikać, tworzyć klasy przedmiotów według ich cech objektywnych [9] i wykazywać istnienie „koniecznego związku logicznego lub przyczynowego" między cechą, wziętą za podstawę utworzenia danej klasy przedmiotów, a wypowiadanemi o tych przedmiotach orzeczeniami [10]. Utworzone w ten sposób klasy przedmiotów nazywa Petrażycki „adekwatnemi" [11], w przeciwstawieniu do klas nieadekwatnych, zawierających przedmioty, nieposiadające wspólnych cech objektywnych, i z tego powodu nienadających się do tworzenia teoryj adekwatnych [12]. Przykładami takich klas nieadekwatnych mają być klasy przedmiotów znanych pod nazwami „jarzyny" i „zwierzyny", o których można wprawdzie wypowiedzieć szereg twierdzeń botanicznych lub zoologicznych, lecz nieadekwatnych, bo dotyczących również i innych roślin

---

miotów, niezależnie od tego, czy będą to pojedyncze sądy tego rodzaju, czy mniejsze lub większe ich zbiory, czy całe nauki samodzielne, czy mniejsze lub większe działy takich nauk".

[1] J. w., str. 76.

[2] J. w., str. 79.

[3] J. w., str. 86.

[4] J. w., str. 80 i n., 86 i n., 94 i t. d.

[5] J. w., str. 79, 89 i n., 100 in., 107—112 i wiele innych.

[6] J. w., str. 80.

[7] J. w., str. 79, 89 i n. i inne.

[8] J. w., str. 80, 90.

[9] J. w., str. 80, 97—99, 114.

[10] J. w., str. 127: „Wypływa to z tezy, udowodnionej powyżej, że teorje, których orzeczenia pozostają w związku koniecznym, logicznym lub przyczynowym, z cechami wspólnemi i specyficznemi podmiotu teoretycznego, i takie teorje wyłącznie, są teorjami adekwatnemi". Por. o tym związku tamże str. 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123.

[11] J. w., str. 97 i n.

[12] J. w., str. 80, 90, 93, 98.

lub zwierząt[1]). Przebudowanie nauki według zasady adekwatności miałoby według Petrażyckiego tę wartość, że nietylko usunęłoby z niej szereg błędów, lecz i rozgraniczyłoby dokładnie zakresy poszczególnych teoryj, usunęłoby szkodliwe powtarzanie tych samych rzeczy przez różne nauki, uporządkowałoby je hierarchicznie i dałoby całkowity i wolny od sprzeczności system wiedzy teoretycznej[2]).

Mimo całej ponętności tego obrazu poprawionej nauki i pozornej prostoty i łatwości zrealizowania zasady adekwatności, budzi ona poważne zastrzeżenia i wątpliwości zarówno natury praktycznej jak i logicznej[3]).

b) Niemożliwość.

Przedewszystkiem wydaje się zupełnem niepodobieństwem zbudowanie jakiejś większej teorji adekwatnej. Jak się zdaje, nie wypowiedział żadnej takiej teorji i sam Petrażycki. Metodologja[4]) jego potraktowana, zgodnie z tytułem, jako metodologja nauki prawa i moralności byłaby całością zdecydowanie kulawą, bo większość wypowiedzianych w niej twierdzeń dotyczy wszelkiej metody naukowej wogóle[5]), potraktowana zaś, wbrew tytułowi, jako ogólna metodologja nauk, byłaby wyraźnie skaczącą, gdyż poszczególne jej tezy dotyczą niektórych tylko nauk lub wyłącznie nauki prawa. Podobnie ma się rzecz i z teorją prawa. Już sam tytuł jej: „Teorja prawa i państwa w związku z teorją moralności", wskazuje, że nie zawiera ona ani samej tylko adekwatnej teorji prawa, ani adekwatnej teorji państwa, ani adekwatnej teorji moralności, lecz połączenie tego wszystkiego, przypominające połączenie różnych głosów i melodyj w muzyce polifonicznej. I rzeczywiście można tam znaleźć obok twierdzeń, dotyczących prawa jako zjawiska psychicznego, zarówno całe szeregi twierdzeń o charakterze ogólno psychologicznym, socjologicznym, biologicznym, metodologicznym i t. d. jak i twierdzenia, dotyczące wyłącznie pewnego rodzaju prawa, np. prawa cywilnego, a nawet jego poszczególnych działów, prawa familijnego, spadkowego, obowiązkowego i t. d. Wypowiadana w tem dziele teorja jako całość nie jest zatem adekwatną teorją jakiegoś jednego zjawiska, posiada-

---

[1]) J. w., str. 79 i n. 93.

[2]) J. w., str. 96 i n.

[3]) Krytykę zasady adekwatności ze stanowiska logicznego zob. Steinberg, Leon Petrażycki, Kwartalnik Filozoficzny, T. VIII, 1930, str. 465 i n.

[4]) Zasada adekwatności obowiązuje według Petrażyckiego i w naukach praktycznych (Wstęp, str. 99).

[5]) Stwierdza to sam Petrażycki na str. 23 Wstępu w słowach: „twierdzenia, wyłożone w dalszym ciągu, zwłaszcza w części drugiej metodologji, mają znaczenie ogólniejsze, sięgające poza granice nauki o prawie i obejmujące inne jeszcze nauki, a w tej liczbie między innemi nauki o moralności i innych zjawiskach społeczno-psychicznych".

jącego specyficzną cechę, lecz teorją skacząco-kulejącą rozmaitych zjawisk fizycznych i psychicznych, zaprawioną pewną dozą platonizującego idealizmu, niemieszczącego się w zjawiskach psychicznych i fizycznych. W obronie Petrażyckiego możnaby wprawdzie powiedzieć, że jeden wykład lub jedna książka może nie zawierać jakiejś jednej teorji adekwatnej, lecz kilka takich teoryj, że chodzi nie o adekwatność całości, lecz o adekwatność poszczególnych twierdzeń albo większych lub mniejszych ich kompleksów. I w tej płaszczyźnie jednak obrona Petrażyckiego byłaby trudna. Nie mówiąc już o tem, że prawdopodobnie znalazłoby się niejedno twierdzenie szczególne, nieodpowiadające zasadzie adekwatności, gdyż Petrażycki wyraźnie zastrzega się przeciwko takiemu pedantyzmowi[1]), a przeanalizowanie pod tym względem wielu setek stronic byłoby zupełnem niepodobieństwem, możnaby zwolennikom takiej obrony zarzucić, że rozbijanie większych całości na znaczną ilość teoryjek, zamiast wprowadzić do nauki tak pożądaną i zapowiadaną przez Petrażyckiego systematyczność i przejrzystość, upodobniłoby ją do gęstego lasu, w którym łatwo zbłądzić. Każda cecha bowiem musiałaby mieć swoją klasę przedmiotów i o każdej takiej klasie w zasadzie mogłaby istnieć oddzielna teorja, a że każdy przedmiot ma nieskończenie wielką ilość cech, teoryj tych musiałaby być nieskończona ilość[2]). Możnaby dalej zapytać, dlaczego ani sam Petrażycki, ani nikt z jego uczni nie spróbował przedstawić teorji prawa w postaci systemu adekwatnych twierdzeń, których orzeczenia pozostawałyby w udowodnionym związku „logicznym lub przyczynowym" z cechą, wziętą za podstawę utworzenia adekwatnej klasy zjawisk prawnych, lub inaczej, a prościej i jaśniej, dlaczego nikt nie napisał teorji prawa, w którejby była mowa tylko o zjawiskach prawnych i o każdem z tych zjawisk. Sam Petrażycki miał zapewne wiele powodów ku temu, a przedewszystkiem to, że musiał jednocześnie torować sobie drogę wśród panujących wówczas przeciwnych mu poglądów innych ludzi. Są to jednak względy praktyczne, których właśnie Petrażycki nie uznawał[3]), nie jest to więc dostatecznem usprawiedliwieniem tembardziej, że na napisanie takiej teorji miał on jeszcze wiele lat czasu po utorowaniu sobie drogi i zjednaniu wielu zwolenników. Uczniowie Petrażyckiego nie mieli już tych powodów zupełnie. Brak takiego przedstawienia teorji prawa nasuwa przypuszczenie, że muszą być tu jakieś trudności nie do przezwyciężenia.

Jak się zdaje, trudności takie istnieją i są natury logicz-

---

[1]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 111.

[2]) Por. Łukasiewicz, j. w., str. 6: „Wszechświat jest w swych objawach nieskończenie bogaty i... sił ludzkich nie starczy, by poznać je wszystkie.

[3]) Zob. wyżej, str. 86.

nej. Źródłem ich jest zaznaczone wyżej (str. 53) niezdecydowanie filozoficzne Petrażyckiego. Chodzi tu o jedno tylko małe słowo, które gra jednak wielką rolę, o słowo „cecha". Co to jest cecha? Co to jest cecha wogóle, a w szczególności ta, wegług której mają być tworzone adekwatne klasy przedmiotów, która ma być objektywna i pozostawać w koniecznym związku „logicznym lub przyczynowym" z orzeczeniami adekwatnych twierdzeń? Nie idzie tu oczywiście o to, żeby zastąpić słowo „cecha" słowami „jakość", „własność", „objektywne podobieństwo" lub t. p., gdyż taka zamiana jednego słowa na inne niczegoby nie wyjaśniła, lecz o to, co w innych okolicznościach Petrażycki tak gorąco zalecał[1]), o wskazanie wyższego rodzaju i różnicy gatunkowej. Nie rozporządzając „naukową" filozofją, Petrażycki i tę kwestję pominął milczeniem. A szkoda, bo z różnych stanowisk filozoficznych (a jakieś zawsze zająć trzeba) płyną różne konsekwencje.

Tak więc ze stanowiska antyrealizmu pojęciowego, nieuznającego istnienia przedmiotów ogólnych i abstrakcyjnych (idealnych), wypadłoby powiedzieć, że cech niema. Niema wszak żadnych takich przedmiotów realnych (bytów, rzeczy, zjawisk, faktów, procesów i t. d.), które byłyby cechami. Są tylko słowa (imiona, nazwy, terminy, wyrazy, symbole), któremi ludzie o cechach mówią, a dla tych, co uznają istnienie przedmiotów psychicznych, nadto jeszcze ich przeżycia psychiczne. Z tego stanowiska cała koncepcja adekwatności musiałaby upaść, bo niema żadnych koniecznych lub jakichkolwiek innych związków między tem, czego niema. Conajwyżej możnaby było mówić o jakiejś innej zbliżonej koncepcji, opartej o konwencje i zwyczaje języka (nominalizm, reizm, behawioryzm) lub psychologiczne prawa myślenia (konceptualizm, psychologizm i t. p.), np. o prawo kojarzenia wyobrażeń lub konsekwentnie przeprowadzoną emocjonalną teorję myślenia, naszkicowaną przez Petrażyckiego[2]). Lecz byłaby to koncepcja najściślej związana z językiem i praktycznemi względami, pod których wpływem język się tworzy, t. j. tem właśnie, co Petrażycki stara się wyeliminować jako źródło wszelkiego zła[3]). Koncepcja taka przy interpretacji Petrażyckiego nie może być więc brana pod uwagę.

Ponieważ nie można zarazem uznawać i nie uznawać istnienia przedmiotów idealnych, pozostaje po odrzuceniu antyrealizmu tylko stanowisko realizmu pojęciowego i pokrewnych mu nowoczesnych kierunków[4]). Z tego stanowiska cecha jest ideą, przedmiotem idealnym, nieistniejącym wpraw-

---

[1]) J. w., str. 53.
[2]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., § 17.
[3]) J. w., str. 59—61, 79, 89 i n., 100 i n., 107—112 i inne.
[4]) Zob. wyżej, str. 54, prz. 3.

dzie w czasie i przestrzeni, lecz mającym temniemniej byt idealny, równie objektywny (rzeczywisty, stąd pojęciowy realizm), co i przedmioty rzeczywistości czasowo przestrzennej (nieidealnej). Stanowisko takie z metodologicznemi poglądami Petrażyckiego harmonizuje[1]). Teorje adekwatne mają przecie być według niego „całkowicie poprawne, doskonałe“[2]), „objektywnie słuszne“[3]), nie muszą „wypowiadać koniecznie coś takiego, co można znaleźć przez obserwację w każdym egzemplarzu klasy, dostępnym dla konkretnego badania“[4]), przeciwnie „różne ‚prawa' natury lub zjawisk społecznych stwierdzają, rzec można, coś, co nigdy w rzeczywistości nie zachodzi“[5]). Słowem prawdy naukowe są według Petrażyckiego prawdami idealnemi, ważnemi tylko w świecie przedmiotów idealnych[6]), do których przedmioty konkretne i jednostkowe pozostają w takim mniej więcej stosunku, jak trójkąt, narysowany przez ucznia, do trójkąta idealnego, pomyślanego przez matematyka. Cecha specyficzna adekwatnej klasy jest z tego punktu widzenia powszechnikiem (pojęciem ogólnem, ideą przedmiotów danej klasy[7]), przedmiotem idealnym, posiadającym tę jedną tylko cechę). Tak np. cecha „białość“ lub „biel“ jest ideą przedmiotów białych, teraźniejszych, przeszłych i przyszłych, rzeczywistych i pomyślanych tylko, istniejących i nieistniejących, słowem wszelkich wogóle możliwych i niemożliwych przedmiotów białych. Jest to sama tylko białość, przedmiot biały wogóle, niebędący żadnym konkretnym, poszczególnym, jednostkowym przedmiotem białym, rzeczywistym lub urojonym. Przedmiot taki nie pozostaje i nie może pozostawać w żadnym koniecznym lub niekoniecznym związku z jakimkolwiek innym przedmiotem rzeczywistym lub idealnym, gdyż miałby już nie jedną jakąś cechę „*a*“, lecz nadto drugą, mianowicie pozostawania w związku z jakimś innym przedmiotem. Tak np. białość wogóle nie może pozostawać w żadnym związku z czemkolwiek innem, gdyż byłaby wówczas nie białością wogóle, lecz tylko jednym z jej szczególnych przypadków, np. białością, związaną z przestrzennością, białością przestrzenną. Niema przeto i być nie może żadnego logicznego związku między temi lub innemi cechami w oderwaniu i żadna logika takiego związku wykazać nie zdoła[8]). Z tych samych względów nie może być między cechą a czem-

---

[1]) J. w., str. 54 i n.
[2]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 96.
[3]) J. w., str. 131.
[4]) J. w., str. 114.
[5]) J. w., str. 115.
[6]) J. w., str. 116.
[7]) J. w., str. 42 i n., 71 i n., 99, 101 i t. d.
[8]) Musiałaby to być chyba jakaś logika sądów syntetycznych a priori, o cz. zob. niżej, str. 94.

kolwiek innem i związku przyczynowego. Związki przyczynowe zresztą nie mogą zachodzić nietylko między cechami, lecz wogóle między żadnemi przedmiotami idealnemi[1]). Związki przyczynowy i logiczny należą do różnych światów[2]). Nie można ich zestawiać. Świat przyczynowości jest to świat natury, świat przedmiotów rzeczywistych (nieidealnych, czasowo-przestrzennych), konkretnych, jednostkowych, któremi są (zależnie od stanowiska) rzeczy, zjawiska, fakty, zdarzenia, przeżycia i t. d. Świat logiki—to świat pojęć, idei, powszechników, przedmiotów ogólnych, abstrakcyjnych, idealnych i t. p. [3]). Cechy nie mogą być to w tym, to w tamtym świecie i dlatego nie można mówić bez sprzeczności o żadnym związku „logicznym lub przyczynowym" między cechami albo między cechami i jeszcze czemś. Jeśli zatem Petrażycki przyjmuje, że cechy mogą powodować skutki[4]), że „treścią teorji powinien być wykład tego, co jest związane logicznie lub przyczynowo z cechą specyficzną badanej klasy, oraz wyjaśnienie i udowodnienie tych związków"[5]) i że tylko takie teorje wyłącznie są teorjami adekwatnemi[6]), to tem samem daje dowód, że wszedł na niewłaściwą drogę i że w płaszczyźnie istnienia przedmiotów idealnych teorje adekwatne są również niemożliwe.

Powstaje wobec tego pytanie, czy nie należy interpretować wywodów Petrażyckiego w jakiś inny sposób, nieoparty na dosłownem brzmieniu tekstu. Interpretacje takie są oczywiście możliwe. Można np. przypuścić, że chodziło mu o to, że z założenia, iż jakiś przedmiot posiada pewną cechę, wynikają dalsze konsekwencje co do posiadania przez tenże przedmiot jeszcze innych cech jemu tylko właściwych[7]). Aby jednak wynikanie było możliwe, trzeba mieć nie jedną, lecz dwie przesłanki (założenia). Tej drugiej przesłanki może dostarczyć bądź logika, bądź doświadczenie. W pierwszym wypadku możnaby mówić o konieczności logicznej, w drugim zaś o konieczności przyczynowej (empirycznej). Logika zna

---

[1]) Por. Lande, O tak zwanej socjologji nauki, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne, XXX, 1936, str., 513.

[2]) Jak wiadomo na rozróżnianie tych światów kładł szczególny nacisk Kelsen.

[3]) Ze stanowiska logiki nominalistycznej będzie to świat terminów, pojęć, symboli, znaków, zdań i t. d., świat rzeczywisty (czasowo-przestrzenny), lecz temniemniej w sobie zamknięty.

[4]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 121: „...cechy swoiste pewnych przedmiotów, obce wszelkim innym, powinny pociągać za sobą również swoiste skutki".

[5]) J. w., str. 123.

[6]) J. w., str. 127.

[7]) Za taką interpretacją przemawiają niektóre ustępy Wstępu, np. str. 99: „...należy jeszcze, mówiąc schematycznie, dowieść, że wszystkiemu, co posiada cechę *a*, właściwa jest jeszcze dalsza cecha *b*, lub dalsze cechy *b*, *c*, *d*. i t. d.".

jednak tylko jedną taką przesłankę pomocniczą, mianowicie zasadę niesprzeczności. Jedyną konsekwencją logiczną tego, że coś posiada jakąś cechę, byłoby więc tylko to, że to coś nie może jej nie posiadać. Wartość takiej konsekwencji byłaby jednak czysto negatywna. Mogłaby ona jedynie uchronić od błędu w rozumowaniu, żadnego zaś pozytywnego twierdzenia daćby nie mogła, gdyż wszystko sprowadzałoby się do powtarzania tego samego w kółko rozmaitemi słowami, np. że przedmioty białe nie są przedmiotami niebiałemi, lecz są przedmiotami białemi. Nie mając dodatkowej przesłanki, że białość nie jest tem samem, co czarność [1]), nie można nawet wywnioskować, że przedmioty białe nie są przedmiotami czarnemi. Twierdzenie takie byłoby zresztą i nieadekwatne (kulawe), bo nie są przedmiotami czarnemi również przedmioty czerwone, zielone i t. d., a z przesłanki, że białość nie jest czarnością, jeszcze nie wynika, że czarność jest zielonością i t. d. [2]). Chcąc zatem dowiedzieć się czegoś nowego, drugą przesłankę trzeba wziąć nie z logiki, lecz z doświadczenia. Po pierwsze jednak przesłanka empiryczna nie byłaby nigdy pewna, lecz tylko prawdopodobna, wskutek czego oparty na niej wniosek utraciłby charakter powszechnej prawdy idealnej [3]), a po drugie wniosek ten sam przez się nie byłby i adekwatny [4]). Z empirycznego ustalenia np., że wszystkie przedmioty białe są przestrzenne, nie wynikałoby jeszcze, że tylko przedmioty białe są przestrzenne. Żeby wniosek był adekwatny, niedość jest ustalić współistnienie dwu lub kilku cech, choćby nawet i we wszystkich przedmiotach danej klasy, przeciwko czemu Petrażycki się zastrzega [5]), lecz trzeba jeszcze udowodnić dwie dalsze tezy [6]): 1. że między posiadaniem jednej z tych cech a posiadaniem drugiej przez przedmioty danej klasy zachodzi związek przyczynowy i 2. że te same skutki mogą być wywołane tylko przez te same przyczyny. Pomijając już to, że pojęcie przyczynowości jest jednem z najciemniejszych i najzdradliwszych pojęć, którego ściśle myślący ludzie starają się unikać, obydwie powyższe tezy nietylko nie dają się w sposób przekonywający udowodnić, lecz przeciwnie można wykazać niemożliwość przeprowadzenia takiego dowodu.

Tak więc pierwsza teza jest niemożliwa w samem swem założeniu. Z określenia teorji adekwatnej bowiem wynika, że

---

[1]) O różnicy znaczenia terminów „białość“ i „czarność“ możemy dowiedzieć się tylko z analizy języka, z owego przyzwyczajenia nazywania, z którem Petrażycki walczy.

[2]) Por. Steinberg, j. w., str. 472.

[3]) Por. wyżej, str. 90.

[4]) Por. uwagę Steinberga (j. w., str. 472) o nieodwracalności stosunku wynikania, co ma miejsce i przy ustaleniach empirycznych.

[5]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 127 i n.

[6]) J. w., str. 117—127.

posiadanie jednej z tych cech nie może być faktycznie oddzielone od posiadania drugiej, gdyż w przeciwnym wypadku teorja byłaby bądź skacząca, bądź kulejąca. Tymczasem związek przyczynowy między dwoma zjawiskami (posiadaniem cech w danym wypadku) może być ustalony, jak to słusznie zaznacza Mill, na którym opiera się Petrażycki, tylko w tym wypadku, gdy obydwa zjawiska mogą być od siebie oddzielone nietylko w myśli (symbolicznie, w słowach), lecz i w rzeczywistości (faktycznie, w czasie i przestrzeni)[1]. W ten sposób trzebaby udowodnić istnienie takiego związku między zjawiskami, który, gdyby rzeczywiście zachodził, zgóry uniemożliwiałby przeprowadzenie dowodu. Tak np. w adekwatnem twierdzeniu, że wszystko, co posiada cechę szerokości, posiada również dalsze cechy długości i grubości, żadnego ustalenia związku przyczynowego niema i być nie może, bo rozdzielenie posiadania tych cech może być dokonane tylko w umyśle (w słowach, symbolicznie). Ale niedość tego. Wedle przyjętych dziś zapatrywań, w drodze indukcji niezupełnej, a zupełną przecie Petrażycki odrzuca[2], wogóle niczego dowieść nie można[3], sama zaś powołana przezeń metoda indukcyjnego badania, znana pod nazwą kanonów Milla, potrzebuje skolei „krytyki opiekuńczej“[4].

Nie lepiej rzecz się ma i z tezą drugą. Panujący pogląd, że ten sam skutek może być wywołany przez rozmaite przyczyny, Petrażycki usiłuje obalić przez zwrócenie uwagi na to, że rozmaite przyczyny wywołują nie zupełnie ten sam skutek, lecz tylko podobny, gdyż zwykle przeocza się towarzyszące skutkowi, absorbującemu uwagę, różne skutki uboczne[5]. Jest to argument zupełnie chybiony[6]. Jeśli bowiem brać pod uwagę nie jakiś jeden skutek, wywołany przez daną przyczynę, lecz ogół wszystkich skutków, to wówczas ustalenie związku przyczynowego utraci swój charakter ogólny i sprowadzi się do twierdzenia, że dana, jednostkowo oznaczona, przyczyna spowodowała daną, jednostkowo oznaczoną, sumę skutków. Ponieważ nie bywa dwu zupełnie identycznych sytuacyj, ustalenie takie byłoby bezwartościowe, a nadto nie byłoby wogóle teorją, gdyż teorjami według Petrażyckiego są nie zdania o poszczególnych przedmiotach, lecz zdania ogólne (sądy klasowe)[7]. Mill przeciwko takim zapatrywaniom wyraźnie się

---

[1]) Zob. Mill, System, Księga III, Rozdział VII, § 2, ust. 1.

[2]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 127 i n.

[3]) Zob. Kotarbiński, Elementy, j. w., str. 347: „...sama możliwość dowiedzenia czegoś w drodze indukcji niezupełnej należy do dziedziny fantazji“.

[4]) J. w., str. 317 i n.

[5]) Zob. Petrażycki. Wstęp, j. w., str. 122 i n., prz.

[6]) Por. Steinberg, j. w., str. 472.

[7]) Zob. Petrażycki, Wstęp, j. w., str. 75.

zastrzegał, a nawet zatytułował jeden ze swoich paragrafów słowami: „Ten sam skutek może mieć rozmaite przyczyny" [1]).

I w tej interpretacji przeto żądanie udowodnienia, że jakieś cechy klasowe pozostają w związku koniecznym, logicznym lub przyczynowym, z orzeczeniami wypowiadanej o tej klasie adekwatnej teorji, jest żądaniem w samem swem założeniu niewykonalnem.

Nie chcę bynajmniej przesądzać możliwości jakiejś innej lepszej interpretacji. Za wskazanie jej byłbym bardzo wdzięczny. Wydaje mi się jednak, że zasady adekwatności nie da się utrzymać bez przyjęcia możliwości zarzuconych już dawno kantowskich sądów syntetycznych a priori [2]). A wówczas prócz tych trudności, które wiążą się z tego rodzaju sądami, powstałaby jeszcze nowa trudność, jak pogodzić podobny racjonalizm z całem empiryczno—pozytywistycznem nastawieniem Petrażyckiego. Rezultat byłby ten, że trzebaby było znowu przyjąć jakieś wzajemnie wyłączające się pierwsze założenia, czyli sprzeczność w samych założeniach.

(D. c. n.).

STANISŁAW MIANOWSKI.

Artykuł 62 Kodeksu Zobowiązań.

Ze względu, iż w praktyce sądowej coraz częściej zdarzają się pozwy, oparte na zobowiązaniach, powstałych już pod rządem nowego Kodeksu Zobowiązań i wiele z nich w praktyce powoduje pewne trudności, a w szczególności trudności takie spowodował art. 62 K. Z., chciałbym się zastanowić nad przepisami tego artykułu.

Jeżeli chodzi o stronę materjalną zagadnienia, artykuł 62 K. Z. wprowadza rzecz nową, nieznaną w dotychczas obowiązującem Prawie Cywilnem na kresach t. j. w t. X cz. I Zw. Pr. mianowicie: przepis, mocą którego, na podstawie wstępnej umowy o zawarcie jakiejś umowy stanowczej, uprawniony, w razie uchylenia się zobowiązanego od zawarcia umowy przyrzeczonej, może żądać od Sądu zasądzenia zobowiązanego z umowy wstępnej na zawarcie przyrzeczonej umową wstępną umowy stanowczej.

Jak wynika z brzmienia artykułu 62 K. Z., może to nastąpić jedynie pod pewnemi warunkami: 1. jeżeli są spełnione wymogi ważności przyrzeczonej umowy, 2. jeżeli Sąd wyzna-

---

[1]) Zob. Mill, System, Księga III, Rozdział X, § 1.
[2]) Por. Steinberg, j. w., str. 473.

czy stronie, zobowiązanej z umowy wstępnej, termin do zawarcia umowy przyrzeczonej i mimo to umowa przyrzeczona w tym terminie nie będzie zawarta z winy strony pozwanej.

Z powyższego wynika: że proces taki składa się z dwóch stadjów: 1) postępowanie o wyznaczenie przez Sąd stronie zobowiązanej terminu na dobrowolne zawarcie przyrzeczonej umowy; 2) postępowanie o wydanie zastępującego umowę stanowczą (przyrzeczoną) wyroku, zasądzającego stronę pozwaną na zawarcie przyrzeczonej umowy stanowczej.

Ponieważ wydanie takiego (końcowego) wyroku uzależnione jest od wyznaczenia stronie pozwanej przez Sąd terminu na dobrowolne zawarcie przyrzeczonej umowy, przeto zadecydowanie o tem, czy należy stronie pozwanej taki termin wyznaczyć, jest niezbędnym wstępem do zasadniczej decyzji Sądu w tej sprawie t. j. do wyroku końcowego.

Przy decydowaniu, czy należy uwzględnić żądanie powoda o wyznaczenie pozwanemu takiego terminu, zgodnie z art. 62 K. Z. Sąd winien ustalić: primo czy faktycznie umowa wstępna (Kodeks nazywa taką umowę: „przedwstępną", jakby po niej miała nastąpić umowa wstępna, a potem stanowcza) o zawarciu jakiegoś określonego typu umowy stanowczej została zawarta, to jest: czy umowa wstępna, będąca podstawą roszczeń, zawiera wszystkie elementa, wymagane przez art. 62 K. Z. dla ważności takich umów, a więc: 1) czy umowa ta określa istotne postanowienia, mającej się zawrzeć w przyszłości, umowy stanowczej, 2) czy w umowie wstępnej został ustalony termin, w którym się miała zawrzeć umowa przyrzeczona, 3) czy umowa wstępna jest stwierdzona pismem, 4) czy spełnione są warunki potrzebne do zawarcia umowy stanowczej, a w szczególności: czy zachowana została forma umowy przyrzeczonej, 5) czy pozew nie został złożony po upływie przedawnienia, bowiem zgodnie z § 5 art. 62 K.Z. roszczenia takie przedawniają się w terminie rocznym od chwili, kiedy umowa przyrzeczona miała być zawarta.

Secudno—czy pozwany zawinił w tem, iż umowa przyrzeczona do skutku nie doszła?

Pewne wątpliwości może budzić § 2 art. 62 K. Z., nakazujący stwierdzać pismem zawarcie umowy wstępnej. Mianowicie powstaje pytanie: czy przepis ten należy rozumieć, iż brak stwierdzenia pismem umowy wstępnej oznacza, że żadnej umowy nie było wogóle, czy też przepis ten stwierdza tylko wiążące Sąd prawo strony w procesie, sprzeciwienia się, dowodzeniu przez stronę przeciwną zawarcia takiej umowy nie pismem, a zapomocą zeznań świadków? I dalej: jak ma się ustosunkować Sąd do zgodnych oświadczeń stron, iż umowa wstępna o zawarciu jakiejś umowy stanowczej została przez strony zawarta, mimo braku w aktach sprawy dowodu o tem na piśmie?

Na powyższe pytania daje odpowiedź zestawienie § 2 art. 62 K. Z. z § 3 tegoż artykułu.

Mianowicie: zgodnie z § 3 art. 63 K.Z. dla możności żądania zasądzenia pozwanego na zawarcie przyrzeczonej umowy stanowczej winna być zachowana forma tej przyrzeczonej umowy. Z powyższego wynika: tylko w wypadkach gdy forma pisemna, zgodnie z obowiązującem prawem, stanowi „essentialia" przyrzeczonej umowy, umowa wstępna, zobowiązująca do zawarcia takiej umowy stanowczej, pod rygorem nieważności musi być również na piśmie. W innych wypadkach przepis § 2 należy rozumieć tylko w sensie ewentualnych ograniczeń dowodowych. Przeto we wszystkich wypadkach tego drugiego rodzaju niema powodów uznawać za nieegzystującą umowy wstępnej, wobec niestwierdzenia jej na piśmie. Z tego również wynika, iż w tych wypadkach niema podstaw nie uznawać za zawartą umowy wstępnej, jeżeli obie strony stwierdzają, iż taką umowę zawarły mimo, iż pismem jej nie stwierdziły. (Patrz — Korzonek Kodeks Zobowiązań komentarz str. 221).

W razie zarzutu strony pozwanej, iż zachodzi przedawnienie roszczeń i ustalenia tej okoliczności przez Sąd, względnie w razie ustalenia przez Sąd braku któregokolwiekbądź z wymogów art. 62 K. Z. dla ważności umowy wstępnej, Sąd winien oddalić powództwo. Oczywiście, w razie wydania takiego wyroku mimo, iż zapadnie on w pierwszem stadjum procesu, wyrok ten jest końcowy, gdyż rozstrzygając negatywnie o samej zasadzie roszczenia, tem samem rozstrzyga i o całokształcie sporu.

Gdyby jednak Sąd wyznaczył pozwanemu termin, takie orzeczenie Sądu kończy pierwsze stadjum procesu.

Stadjum procesu, mające na celu wydanie wyroku końcowego, albo oddalającego powództwo, albo zasądzającego pozwanego na zawarcie, przyrzeczonej umową wstępną, umowy stanowczej, jest drugiem stadjum procesu.

Mimo wyznaczenia przez Sąd terminu na dobrowolne zawarcie przyrzeczonej umowy i mimo niezawarcia takowej przez stronę pozwaną w wyznaczonym terminie, niesłusznem by było twierdzenie, iż przy tych okolicznościach musi zapaść zawsze wyrok uwzględniający powództwo. Przecież od chwili orzeczenia, wyznaczającego termin, do chwili wyrokowania końcowego w sprawie, mogły się zmienić całkowicie okoliczności, a od nich wszak uzależniona jest moc każdego zobowiązania, a to przez przepis art. 269 K. Z. wprowadzającego jako generalny warunek ważności zobowiązania zasadę „conditio rebus sic stantibus". Nie może być bez znaczenia i zachowanie się powoda w okresie między orzeczeniem wyznaczającem termin, a końcowem wyrokowaniem. Czyż byłby sprawiedliwy wyrok, zasądzający pozwanego na zawarcie przyrze-

czonej umowy, jeżeli w zakreślonym przez Sąd terminie pozwany stawił się do zawarcia umowy, a mimo to umowa nie została zawarta z winy powoda?

Przy zapadnięciu końcowego wyroku, uwzględniającego powództwo, powstaje pytanie, jaka ma być treść tego wyroku?

Oczywiście, wobec przepisu art. 62 K. Z., iż wyrok taki ma zastąpić przyrzeczoną umowę, wyrok ten winien zawierać wszystkie elementy zamierzonej umowy stanowczej, które Sąd ustalił na mocy umowy wstępnej, a ponadto winien zawierać stwierdzenie Sądu, iż umowa ta wiąże strony.

Jakie znaczenie praktyczne może mieć taki wyrok dla stron?

Wobec przepisu prawa, iż ma on zastąpić przyrzeczoną umowę, z mocy takiego wyroku dla stron nie mogą powstać ani większe ani mniejsze prawa i obowiązki niż te, jakieby powstały z przyrzeczonej umowy, gdyby ostatnia była zawarta dobrowolnie.

* * *

Z kolei należy przejść do formalnej strony spraw tego rodzaju. Mianowicie należy wyjaśnić: jak w takich sprawach ma wyrokować Sąd i jak należy wytaczać pozwy? Czy wyznaczenie terminu ma nastąpić w formie postanowienia Sądu, czy też w formie wyroku? A jeżeli wyznaczenie terminu ma zapaść w formie wyroku, co wyrok ten winien zawierać wobec niemożności rozstrzygnięcia końcowego w chwili wydawania tego wyroku?

Zważywszy: że wyznaczenie terminu może nastąpić dopiero po ustaleniu całego szeregu już wyżej wyszczególnionych faktów, że strony fakty te będą udawadniały względnie obalały rozmaitemi dowodami, które Sąd będzie musiał sprawdzać, że bądźcobądź wyznaczenie terminu dla zawarcia przyrzeczonej umowy oznacza ustalenie przez Sąd pewnego stosunku prawnego między stronami, mianowicie zawarcia przez nie wstępnej umowy i że będzie to zadecydowaniem o samej zasadzie roszczenia, że dla dalszego postępowania w sprawie orzeczenie to winno być prawomocne, że zgodnie z art. 374 K.P.C. Sąd wydaje orzeczenia w formie postanowień tylko w tych wypadkach, gdy w myśl przepisów tegoż Kodeksu nie zapada wyrok, że jak wynika z art. 372 K.P.C., rozstrzygając merytorycznie sprawę, Sąd winien wydać wyrok, o ile nie zachodzi wyłącznie kwestja kosztów lub natychmiastowej wykonalności, należy przyjść do wniosku, że orzeczenia Sądu, wyznaczające termin do zawarcia, przyrzeczonej umową wstępną, umowy stanowczej winny zapadać w formie wyroków. Tezie tej nie ubliża przepis art. 419 K.P.C. o składaniu zażaleń na postanowienia, a więc o uprawomocnieniu się postanowień w terminie niezaskarżonych względnie zatwierdzonych przez II instację, bowiem

przepis ten odnosi się tylko do tych postanowień, które orzeczono w granicach zakreślonych im przez prawo, a przeto postanowienie, orzeczone poza temi granicami, nigdy nie może się uprawocnić niezależnie od tego, czy nie zostało zaskarżone, czy też zostało zaskarżone i czy II instancja postanowienie to zatwierdziła. W podobnej, choć nieanalogicznei, sprawie Sąd Najwyższy zajął również takie stanowisko. Mianowicie w orzeczeniu w sprawie C. I 2696/34 (Głos Sądownictwa Nr. 2 z 1936 r.) Sąd Najwyższy ustalił tezę, iż: I) ustalenie podstawowego komornego powinno być dokonane wyrokiem i II) że postanowienie, ustalające podstawowe komorne, jako niemające samodzielnego znaczenia, nie uprawomacnia się. Że wyznaczenie terminu ma być orzeczone wyrokiem, twierdzi również Korzonek (str. 136 i 137 tom I Kodeksu Zobow. komentarz).

Skoro więc stanąć na stanowisku, iż termin winien być wyznaczony w wyroku i biorąc pod uwagę, że Sąd w chwili wyznaczenia terminu nie ma jeszcze możności orzekać o kwestji zasądzenia pozwanego na zawarcie umowy, o ile oczywiście już w pierwszem stadjum nie zapada wyrok oddalający powództwo, należy przyjść do wniosku, iż w tych sprawach winny zapaść dwa wyroki: I) wyznaczający termin, tem samem stwierdzający, iż w zasadzie roszczenia pozwu są usprawiedliwione, t. j. wyrok wstępny i II) końcowy wyrok, rozstrzygający żądanie o zasądzeniu na zawarcie umowy.

Tutaj należy nadmienić, iż wyrok wstępny może być wydany i bez żądania stron, odmiennie niż przy wyroku częściowym. (Patrz art. 340 i 341 K.P.C.).

Treść wyroku wyznaczającego termin wina zawierać: wskazanie istotnych elementów mającej się zawrzeć umowy oraz wyznaczanie samego terminu na dobrowolne jej zawarcie.

Jeżeli chodzi o pytanie: czy należy wytaczać dwa powództwa, jedno: z żądaniem li tylko wyznaczenia terminu, a drugie o zasądzenie na zawarcie umowy przyrzeczonej, czy też oba żądania należy formułować w jednym pozwie, należy udzielić odpowiedzi, iż proces taki może być wytoczony tak w pierwszej jak i drugiej formie. Aczkolwiek wyznaczenie terminu jest uzależnione od zawarcia umowy przyrzeczonej, innemi słowy żądanie drugie uzasadnia żądanie pierwsze, to jednak ze względu na to, iż wyznaczenie terminu tem samem ustala pewien stosunek prawny—że umowa wstępna związała strony—może być pozew wytoczony i tylko o wyznaczenie terminu (art. 3 K.P.C.).

Oczywiście, gdy w sprawie będą wytoczone dwa oddzielne pozwy, winny zapaść i dwa oddzielne wyroki.

JULJAN SEKITA.

Kilka uwag o amnestji 1936 r.

Nowa ustawa amnestyjna jest szóstym aktem powszechnej łaski i przebaczenia. Jest ona aktem ustawodawczym, głęboko wkraczającym w dziedzinę wymiaru naszej karzącej sprawiedliwości. Wogóle zaś jest to już siedemnasta amnestja w odrodzonem Państwie.

Jak na 17 lat istnienia wprawdzie młodego, a więc niedoskonałego jeszcze, organizmu państwowego objaw to może, mimo wszystko zbyt częsty i niepokojący. Groźny może nawet, gdyż świadczy on, że nasz aparat państwowy wyjątkowemi warunkami widocznie *zmuszony jest* tak często uciekać się w walce z przestępczością do oręża anachronicznego i zbyt tępego. Dowodzi to pozatem, że do dni dzisiejszych nie możemy sobie pozwolić w całej rozciągłości na współczesny system represji karnej. Na taki system, który w świetle postulatów polityki kryminalnej naszych czasów winien opierać się: 1) na indywidualnem ustalaniu właściwości przestępcy i stopnia jego antyspołecznych skłonności, 2) na odpowiedniem poszczególnem wymierzaniu sankcyj karnych i środków zapobiegawczych i 3) na racjonalnym ustroju penitencjarnym. Amnestja natomiast, jako akt prawny, operujący ryczałtowo grupami przestępców i przestępstw, daleka jest od powyższych założeń polityczno-kryminalnych, i musi być uznana w teorji, w oderwaniu, za czynnik nieprzyczyniający się do zmniejszenia się przestępczości.

Należy ponadto podkreślić, że amnestja, jako pozytywny przepis prawny, darujący i łagodzący wiele kar, stanowi faktycznie czasowe przesunięcie łagodniejszego systemu społeczno-prawnej motywacji na miejsce dotychczasowego surowszego, dotkliwszego. Zmiana taka, aby być w skutkach racjonalną i społecznie pożądaną, winna następować w okresach specyficznych. W takich mianowicie, kiedy nastąpiło wydatne podniesienie się etyki społecznej, t. j. w czasach widocznego zmniejszenia się przestępczości, oraz podczas dobrej konjunktury ekonomiczno-socjalnej. Wówczas, kiedy to walka o byt przybiera formy łagodniejsze i kiedy można się spodziewać, że nawet przy minimalnym nacisku systemu karnego postępowanie jednostek i społeczeństw będzie ogólnie pożądanem, poprawnem.

Aby jednak nie być gołosłownym przy omawianiu amnestji, jako aktualnego instrumentu naszego wymiaru sprawiedliwości, należy ustalić jaka jest *prawdziwa prawda* o poziomie przestępczości naszego społeczeństwa, oraz o jego stanie gospodarczym.

Powszechnie znany i przez większość społeczeństwa

naszego moczo nieprzyjemnie odczuwany jest fakt szybkiego wzrostu przestępczości w ostatnich kilku latach. Według danych statystycznych (Roczniki Statystyczne) zameldowana przestępczość w Polsce przedstawia się w następujących liczbach:

1927 r. —	451	tysięcy	przestępstw
1928 r. —	470,2	„	„
1929 r. —	486	„	„
1930 r. —	479	„	„
1931 r. —	531,4	„	„
1932 r. —	619,7	„	„
1933 r. —	643,7	„	„
1934 r. —	657,9	„	„

W roku więc 1934 liczba zameldowanych przestępstw jest prawie o połowę większa niż w 1927 r., czyli w porównaniu z rokiem 1927 w 1934 r. przybyło 206,9 tysięcy przestępstw. W roku 1935, aczkolwiek brak jeszcze ścisłych danych, stan przestępczości musiał się jeszcze bardziej powiększyć. To potężne w skutki zjawisko społeczne jest groźnem memento jak dla wymiaru sprawiedliwości, tak i dla naszej mocarstwowości państwowej. Wprawdzie i poza granicami Polski dzieje się pod tym względem nie o wiele lepiej, jednak nie zwalnia to nas od niezwłocznego szukania środków naprawy zła, środków oczywiście najpewniejszych, zagwarantowanych wynikami wiedzy i praktyki.

Dla pełności obrazu przestępczości w naszem Państwie należy dodać, że przestępczość u nas ma charakter, jak dotychczas jeszcze, wybitnie okolicznościowy; statystyka wykazuje bowiem, że około 75% przestępstw stanowią stosunkowo drobne przestępstwa przeciwko mieniu. Wskazuje to, że przestępczość nasza jest zjawiskiem par excellence społecznem, wyrosłem na podłożu ciężkich warunków ekonomicznych, słowem na glebie wielkiego kryzysu gospodarczego.

Ostrość zaś trwającego wciąż tego kryzysu nietylko nie łagodnieje, lecz coraz bardziej daje się we znaki światu i nam. Wszystko wiec powyżej powiedziane stwierdza, że warunki dla rozprzężenia moralnego i deprawacji społecznej niezwykle są sprzyjające.

Zdawałoby się więc, że wydanie dziś u nas ustawy amnestyjnej było czynem jeśli już nie antypaństwowym, to przynajmniej wysoce niecelowym, niepożądanym. Sądzę jednak, że pogląd taki byłby powierzchowy i błędny. Odwrotnie, mam głębokie przekonanie, że amnestja z 1936 r. w układzie naszych, dzisiejszych, warunków ekonomiczno-socjalnych jest nawet częściowem, a korzystnem wyjściem z obecnego kryzysu naszego wymiaru sprawiedliwości.

Założenia rozumowania naszego muszą być następujące:
Walka z przestępczością to problem skomplikowany, wy-

magający wiele wiedzy fachowej, złożonej z racjonalnej organizacji, odpowiednio znacznego czasu, a zwłaszcza pieniędzy. Pierwszym postulatem współczesnej polityki kryminalnej jest przesunięcie punktu ciężkości uwagi sądu z przestępstwa na żywego człowieka,—przestępcę. W walce z przestępczością nie analiza samego tylko czynu występnego, lecz przedewszystkiem zbadanie osobowości przestępcy i całokształtu jego skłonności antyspołecznych — oto główne zadanie do rozwiązania dla sędziów i prokuratorów. Następnie do nich należeć będzie ustalenie związku przyczynowego pomiędzy popełnionem przestępstwem a skłonnościami psychicznemi sprawcy. Wreszcie dopiero wybranie właściwej sankcji, odpowiedniej dla ochrony społeczeństwa przed niebezpieczeństwem przestępcy, oraz dla jednoczesnego oddziałania wychowawczego na tegoż przestępcę. Aby zadość uczynić tym obowiązkom, konieczna jest umiejętna i sumienna analiza psychiki oskarżonego oraz zebranie wszelkich informacyj o jego życiu i o warunkach, w jakich popełnił czyn zabroniony. Wykryć pobudki postępowania przestępcy—oto naczelna zasada wymiaru sprawiedliwości. Umożliwi ona bowiem sądowi ustalenie stanu niebezpieczeństwa sprawcy dla ogółu i właściwe zastosowanie środka represyjnego i prewencyjnego.

Aby sprostać tym odpowiedzialnym, a trudnym, zadaniom, sędzia musi być odpowiednio oczywiście przygotowany, oraz powinien mieć dla swej ciężkiej pracy stosowne warunki. W tej właśnie kwestji ostatni Międzynarodowy Kongres Penitencjarny w Londynie przyjął następującą uchwałę:

„Kongres wyraża zdanie, że procedury karne wszystkich państw powinny przyjąć za główną zasadę, że sędzia przed wydaniem wyroku bada wszystkie okoliczności, dotyczące charakteru, dziedziczności, zachowania się i trybu życia oskarżonego, zarówno jak i wszystkie kwestje, które mu się wydają niezbędne dla sprawiedliwego określenia kary, jaką przestępca ma ponieść.

Wobec tego:

1) Kodeks karny winien dać sędziom do rozporządzenia obszerny zakres różnorodnych kar i środków karnych (prewencyjnych i ochronnych środków zabezpieczających), nie ograniczając zbytnio dyskrecjonalności władzy magistratury,

2) Sądy powinny w granicach możliwości opierać się na zasadzie specjalizacji (z wyodrębnieniem sądów dla nieletnich) i decentralizacji. Przepisy o ogólnym charakterze powinny być pomocą, wiodącą sędziego ku indywidualizacji.

3) Studja prawnicze należy uzupełniać w drodze wprowadzenia specjalnych studjów kryminologicznych. Niezbędne w tym celu wykłady uniwersyteckie i odpowiednie ćwiczenia praktyczne (w szczególności z zakresu psychologji i socjologji kryminalnej, medycyny, psychjatrji sądowej, penologji) powinny

obowiązywać każdego. kto pragnie spełniać funkcje sędziego kryminalnego.

4) Sędzia karny powinien się poświęcić wyłącznie i stale sprawom kryminalnym, mając możność odpowiedniego posuwania się w hierarchji tej magistratury.

5) Należy utworzyć odpowiednie kursy dla uzupełnienia wiedzy sędziów w zakresie kryminologji; powinni oni znać gruntownie więzienia i analogiczne zakłady i często je odwiedzać.

6) Sędzia przed wymierzeniem kary powinien zasięgać dostatecznych informacyj o stanie fizycznym i psychicznym sprawcy, warunkach jego egzystencji oraz o przyczynach przestępstwa. W tym celu przed rozprawą należy zbadać okoliczności przestępstwa. Badania te nie mogą być w żadnym razie dokonane w drodze anonimowych wywiadów policyjnych, powinny być one uskuteczniane przez samego sędziego lub inne właściwe organy, pozostające do dyspozycji Sądu.

8) Procedura karna powinna upoważniać sędziego w granicach możliwości do wzywania i badania w charakterze świadków osób, któreby mogły udzielać informacyj o osobie oskarżonego i warunkach jego życia.

9) Gdyby powyższe środki nie wystarczały sądowi do ustalenia jasnego wyobrażenia o stanie psychicznym i fizycznym oskarżonego, należałoby upoważnić sąd do poddania sprawcy badaniu specjalistów lekarzy i psychologów.

10) Należałoby podzielić rozprawy sądowe na dwa okresy. W pierwszym omawiałoby się i decydowało o winie, w drugim—o karze. W czasie dyskusji w drugim okresie rozprawy należałoby wyłączyć od udziału w niej publiczność i powoda cywilnego".

Z powyższego widzimy ile tu słusznych, aktualnych, postulatów. Nasz wymiar sprawiedliwości, niestety daleki, jest jeszcze od wprowadzenia ich w życie. Jak bardzo prawdziwe są wynurzenia w tej kwestji sędziego J. W. Śliwowskiego (Współczesna Myśl Prawnicza 3/35), który tak oto szczerze pisze: „Jakżeż jednak mało, jakże zawstydzająco mało my, sędziowie, czynimy, dla zapoznania się z duszą, z usposobieniem, właściwościami, charakterem i sposobem życia oskarżonego. Karę orzeka się schematycznie, szablonowo, znowu bez dokładnego zbadania jakie będzie naprawdę jej działanie, na poddanego jej terapji osobnika". Należałoby dodać do tego, że opłakanym dla sprawcy, a groźnym dla społeczeństwa skutkiem takiego ustosunkowania się sądu do osoby przestępcy, jest chybiający celu najczęściej, bo niewłaściwie wybrany, środek represyjny, a w następstwie wzrost fali przestępczości w kraju.

Rozumiemy jednak, że aby było inaczej, t. j. aby mogło sądownictwo nasze zadość uczynić powyżej wymienionym wy-

maganiom polityczno-kryminalnym, potrzeba jeszcze wiele pracy przygotowawczej, dużo mocnej a dobrej woli ludzkiej, czasu i... pieniędzy.

Jeśli teraz przyjrzymy się przepisom nowej amnestji z 1936 r., to czy rzeczywiście stwierdzimy, że ten akt prawny tak bardzo odbiega, w kwestjach omówionej indywidualizacji przestępców, od praktyki codziennej naszych sędziów. Zdaje się, że niebardzo. Amnestja przedewszystkiem stopniuje, a więc indywidualizuje, swe dobrodziejstwa. Przestępcy najmniej groźni za swe małej wagi przewinienia (wykroczenia, występki, ukarane 6-cio miesięcznem więzieniem) otrzymują całkowite darowanie kary. Przestępcy skazani na karę pozbawienia wolności do lat 3 korzystają ze złagodzenia kary do połowy, skazani zaś w rozmiarze powyżej 3 lat do lat 5 więzienia otrzymają złagodzenie kary o $^1/_3$ część. Ci zaś, których skazano na karę pazbawienia wolności ponad 5 lat za przestępstwa pospolite, żadnych u'g z amnestji nie dostaną.

Ze względu na to, że przez uchwalenie Konstytucji kwietniowej ustrojowa postawa Państwa została znakomicie wzmocniona, wszystkim tym przestępcom, którzy popełnili zbrodnie lub występki z pobudek politycznych, ustawa amnestyjna udziela jeszcze dalej idących dobrodziejstw. Uzależnienie stosowania amnestji nie od typu przestępstwa, lecz od motywów czynu świadczy dokładnie, że amnestja nasza wyraźnie tu idzie po linji postulatów współczesnej polityki kryminalnej. Ponieważ dotychczas nauka dostatecznie nie sprecyzowała pojęcia przestępstwa politycznego, amnestja stanęła na stanowisku, że jedynie w sferze psychicznych pobudek ludzkiego postępowania sąd winien szukać kryterjum kwalifikacji czynu.

Następnie amnestja, znów zgodnie z założeniami polityczno-kryminalnemi, uznała, że pospolici przestępcy: zawodowi, nałogowi i recydywiści, należą do tak niepoprawnych i groźnych dla bezpieczeństwa Państwa i jego interesów publicznych, że z żadnych dobrodziejstw amnestyjnych korzystać nie będą. Amnestja więc kładzie tu wyraźny akcent na niebezpieczeństwo społeczne powyższych kategoryj przestępstw i pod tym względem, z punktu widzenia ochrony społecznej, wyprzedza wielu sędziów, którzy w wyrokach swych w stosunku do recydywistów, zawodowców i nałogowców, są zbyt często zapobłażliwi.

Ponadto ustawodawca wyłączył z pod dobrodziejstw amnestji cały szereg przestępstw szczególnie dotkliwie szkodliwych dla ładu i porządku prawnego w chwili obecnej. Należą tu przedewszystkiem: szpiegostwo i przestępstwa zbliżone do szpiegostwa, jako ułatwiające pracę wywiadowi obcych państw, dalej umyślne przestępstwa, popełnione przez urzędników, żołnierzy lub funkcjonarjuszy instytucyj prawa publicznego na szkodę Skarbu Państwa, lub wszelkich funduszów publicznych;

fałszowanie pieniędzy i papierów kredytowych; przestępstwa przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych i t. d. Art. 6 ustawy amnestyjnej wylicza te przestępstwa szczegółowo i zarazem wyczerpująco. Naogół należy stwierdzić, na podstawie obserwacji naszej przestępczości, że ustawa trafnie pozbawia swych dobrodziejstw przestępców, którzy dziś w czasach kryzysu, są szczególnie szkodliwi. Wreszcie nie można pominąć faktu, że amnestja ochrania prestiż wyroku sądowego, wyłączając spod swych dobrodziejstw wszystkich tych przestępców, którzy nie podporządkowali się prawomocnemu wyrokowi skazującemu i zbiegli przed wykonaniem kary.

Ważny również z punktu widzenia indywidualizacji represji karnej jest art. 9 amnestji. Z przepisu jego wynika, że w razie zajścia warunków do zarządzenia wykonania warunkowo zawieszonej kary, darowanej następnie na mocy amnestji, sąd obowiązany będzie zarządzić utrzymanie w rejestrach karnych wzmianki o skazaniu. Wskutek tego tacy skazani z warunkowem zawieszeniem kary nie będą mogli korzystać z większych przywilejów niż skazani bezwarunkowo.

Wreszcie doniosłe w skutki są przepisy art. 10 i 15 amnestji, z mocy których właściwe władze uprawnione są w bardzo szerokim zakresie, ściśle w ustawie określonym, do niewszczynania postępowania lub umarzania wszczętego. Wskutek tego władze wymiaru sprawiedliwości będą mogły zaoszczędzić sobie wiele czasu i trudu. Ponadto uprawnienie powyższe spowoduje, że przeszło sto tysięcy drobniejszych spraw okolicznościowych przestępców usuniętych zostanie niezwłocznie z biurek sędziów i prokuratorów. Fakt ten bezwątpienia da możność magistraturze sądowej przeprowadzić bardziej systematyczną walkę z przestępcami niebezpiecznymi.

Tyle można byłoby w ogólnym zarysie powiedzieć o stosunku amnestji naszej do zasady indywidualizacji przestępców.

Jakżeż uwzglednia nowa amnestja drugi, niemniej ważki, postulat polityki kryminalnej, t. j. celowe i racjonalne wykonywanie środków represyjnych i wychowawczych?

Jak wiadomo, ustrój penitencjarny winien być tak zorganizowany:

1) aby mógł być zdolnym do pomieszczenia w swych zakładach wszystkich skazanych na pozbawienie wolności,

2) aby potrafił przyczyniać się nie do powiększania, lecz do zmniejszania przestępczości. Tymczasem powszechnie znany jest fakt, że mimo, iż znaczna ilość wyroków prawomocnych zalega niewykonanych, więzienia nasze są przeludnione. Brak jest w nich właściwej segregacji więźniów, a skutkiem tego jest szerzenie się deprawacji wśród więźniów okolicznościowych. Więzienia więc mogą się stać stopniowo zawodowemi szkołami przestępczości dla przestępców przypadkowych, którzy wszak stanowią ogromny odsetek zaludnienia więzień.

Dr. L. Radzinowicz (Gazeta Sądowa Nr. 42/35) stwierdza, że obecny ustrój więzienny w Polsce zupełnie nie odpowiada podstawowym wymaganiom penitencjarnym, że przepełnienie więzień oddziaływa na moralność przestępców okolicznościowych wprost zabójczo, oraz że w celach wspólnych królują najgorsze elementy, wytwarzając tam dyktaturę szumowin.

W związku z powyższem nie od rzeczy będzie przytoczyć następującą uchwałę wspomnianego Kongresu Penitencjarnego: „Kongres podkreśla, że nie można lekceważyć żadnego środka, któryby mógł zastąpić krótkoterminowe pozbawienie wolności".

Jest więc przykra sytuacja. Oto nasz ustrój penitencjarny, powiększając przestępczość i nie mogąc pomieścić w swych granicach wszystkich skazanych, nie spełnia swych zadań i celów, stawiając równocześnie w położenie bez wyjścia nasze sądownictwo. Czy warto sądzić, wyrokować i skazywać, jeśli to nie może, w znacznej części, być wykonane? Gdzie jest rozwiązanie tego problemu niezwykle żywotnego? Zdaje się, iż jasnem jest, że palącą koniecznością stała się albo natychmiastowa i szeroka rozbudowa więziennictwa, albo odpływ z więzień, przedewszystkiem oczywiście, przestępców okolicznościowych. Ponieważ pierwsza ewentualność, jako wymagająca dłuższej i planowej pracy oraz znacznych kosztów, nie będzie prawdopodobnie szybko zrealizowana, musiała nastąpić druga. Stało się to za przyczyną właśnie amnestji.

Reasumując powyższe uwagi, należy podkreślić, że amnestja 1936 r. łagodząc i darowując ryczałtowo kary, przyczyniła się bezsprzecznie z punktu widzenia ogólnej prewencji, do pewnego chaosu prawnego w społeczeństwie. Biorąc jednak pod uwagę, że spowodowała ona odciążenie magistratury, oraz więziennictwa od spraw okolicznościowych przestępców, przyczyniła się temsamem prawdopodobnie do cokolwiek skuteczniejszej walki z groźnymi przestępcami.

Jakie będą naprawdę skutki, pokaże jednak dopiero przyszłość.

Dziś można tylko stwierdzić, że kogo nie stać na auto, lepiej zrobi, jeśli pojedzie zwykłym nawet wozem, zamiast iść pieszo, jeśli chce przybyć szybciej do celu swej podróży.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Znowu obserwujemy wzmożony ruch ustawodawczy. Za okres sprawozdawczy wyszło 8 numerów Dziennika Ustaw, zawierających 100 pozycyj.

Dz. U. R. P. Nr. 4 zawiera trzy **ustawy** *z 4/I 1936 r. poz. 27 o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwede-*

rze, poz. 28 o dodatkowych kredytach na rok 1934/35 i poz. 29 o dodatkowych kredytach na rok 1935/6.

Dz. U. R. P. Nr. 5 zawiera pięć **ustaw** poz. 39—44 z 9/I 1936 r. dotyczących ratyfikacji różnych umów międzynarodowych.

Dz. U. R. P. Nr. 3 zawiera **18 dekretów** Prezydenta Rzeczypospolitej, z których jeden poz. 8 jest z 13/I 1936 roku, reszta zaś poz. 9—25 z 14/I 1936 r.

Poz. 8 Dekret o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

Poz. 9 Dekret o zmianie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej 22/IV 1927 r. o rozbudowie miast, poza niektóremi mniej istotnemi zmianami dekret ten znosi Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast, zastępując go Państwowym Funduszem Budowlanym, ze wskazaniem z czego się on składa i na jakie cele jest przeznaczony.

Poz. 10 Dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych. Ten dekret w art. 6 upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia na cele konwersji 4% Pożyczki Konsolidacyjnej na łączną kwotę imienną nieprzekraczającą 600.000.000 zł.

Poz. 12. Dekret w sprawie zmiany ustawy o monopolu zapałczanym, dotyczy on upoważnienia Ministra Skarbu do wydawania rozporządzeń, dotyczących zgłoszenia zapalniczek do zaopatrzenia w znaczek podatkowy. W związku z tem został zmieniony art. 110 ustawy karno-skarbowej z 18/III 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 355), który obecnie przewiduje taką samą karę za sprzedaż i posiadanie zapalniczek niezaopatrzonych w przepisowy znaczek podatkowy. jak za sprzedaż i posiadanie takichże zapałek.

Poz. 13. Dekret o zmianie ordynacji podatkowej. Dekret ten zawiera pięć artykułów, z których pierwszy posiada 84 punkty. Zmiany wprowadzone tym dekretem są zbyt różnorodne i dotyczą zbyt dużej ilości artykułów, by można było je ująć syntetycznie, w poprzednim numerze podaliśmy brzmienie zmienione art. 60 § 1.

Poz. 14. Dekret o podatku od nieruchomości. Dekret ten ustala jakie przedmioty podlegają temu podatkowi w gminach miejskich i wiejskich, przyczem określa w tych ostatnich jakie budynki powinne być uważane za związane z gospodarstwem rolnem, leśnem lub ogrodniczem, które to budynki nie podlegają podatkowi od nieruchomości. Pozatem w 14 artykułach normuje wszystkie szczegóły związane z wymiarem tego podatku począwszy od roku podatkowego 1936. P. 2 art. 14 jest derogacyjny i uchyla: 1) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 17/VI 1924 r. (Dz.U.R.P. z 1934 r. Nr. 76 poz. 717), 2) ustawę z 17/XII 1931 r. (Dz. U.Rz.P. Nr. 112 poz. poz. 878), 3) ustawę z 24/III 1933 (Dz. U.Rz.P. Nr. 29 poz. 248) o ile dotyczy poboru w r. 1936, 1937 nadzwyczajnej daniny majątkowej od płatników państwowego podatku od nieruchomości.

Poz. 15. Dekret w sprawie zmiany niektórych przepisów dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych. Dekret ten znacznie podwyższa stawki przewidzianego w nim podatku oraz wprowadza zmiany w poszczególnych przepisach o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R.P. Nr. 76 poz. 716 z 1934 r.) i opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 64 poz. 404 z 1935 r.). Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, jednocześnie traci moc rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27/X 1933 r. o poborze 10 % dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 612).

Poz. 16. Dekret o przedsiębiorstwach zbierania i udzielania informacyj o stosunkach gospodarczych, który wprowadza do nich system koncesyjny.

Poz. 17. Dekret o zmianie ustawy z 18/III 1932 r. w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym.

Poz. 19. Dekret o zmianie przepisów o kosztach sądowych, który upoważnia Ministra Sprawiedliwości do umarzania oraz rozkładania na raty i odraczania zapłaty zaległych w postępowaniu cywilnem, a należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych, jeżeli ściągnięcie ich byłoby połączone z niewspółmiernemi trudnościami lub groziłoby dłużnikowi zbyt ciężkiemi skutkami. Minister Sprawiedliwości może przekazać prezesom Sądów Apelacyjnych prawo umorzania takich kosztów do wysokości 1000 złotych i kierownikom Sądów—prawo rozkładania na raty i odraczania zapłaty kosztów sądowych.

Poz. 20. Dekret w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14/XII 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 968) *o likwidacyi stosunków z weksli,* do których mają zastosowanie przepisy kodeksu handlowego z 1808 roku.

Poz. 21. Dekret w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24/X 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 848) o własności lokali. Zmienia on art. 20 i 21 tego rozporządzenia, rozszerzając działanie jego na budynki, będące własnością osób prawnych przed wejściem w życie tego rozporządzenia.

Poz. 22. Dekret o ochronie interesów Państwa Polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych. Znosi on odwetowy art. 40 ust. z 2/VIII 1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. R. P. 101 poz. 581) zastępując go szeregiem przepisów.

Poz. 23. Dekret o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central, przewidujący postępowanie układowe z wierzycielami.

Poz. 24. Dekret o czasowem obniżeniu składek za ubezpieczenia emerytalne robotników i pracowników umysłowych oraz za ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych. Składki te obniżają się dla robotników do 4,2% dla pracow-

ników umysłowych do 6,5% przyczem obniżka wprowadza się na okres od 1/II 1936 r. do 31/XII 1937 r.

Poz. 25. Dekret o zmianie art. 36 ust. 18/VII 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Z rozporządzeń Ministrów na specjalną uwagę zasługują:

Dz. U. Rz. P. Nr. 4 *poz. 30 rozporządzenie odnośnych Ministrów z 19/XII 1935 r.*, którem moc obowiązująca rozporządzenia z 7/IX 1932 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 87 poz. 745) przedłuża się do czasu ukończenia wszystkich egzekucyj z nieruchomości, toczących się na podstawie ustawy postępowania cywilnego z 1864 roku, a mianowicie pozostają dawne terminy licytacji nieruchomości miejskich—styczeń, marzec, maj, wrzesień i listopad; nieruchomości ziemskich—luty, kwiecień, czerwiec, październik i grudzień.

Poz. 36. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15/I 1936 r., mocą którego wprowadzono zmianę w § 13 p. I Rozporządzenia z 15/XII 1932 (Dz. U. Rz. P. Nr. 114 poz. 947) polegającą na tem, że przy opisie nieruchomości oddzielnie nie szacuje się ciężarów, wymienionych w Art. XXIII i XXVIII p. 3 przepisów wprowadzających K. P. C. t. j. prawa zabudowy przewidzianego art. 542[1] i nast. T. X cz. I, ten ostatni art. zastąpił art. XXVI § 1 zd. 1 dawnego rozporządzenia, reszta zmian nie dotyczy b. zaboru rosyjskiego.

Dz. U. Rz. P. Nr. 9 *poz. 90 rozporządzenie Ministra Skarbu z 31/I 1936 r., mocą którego termin do składania zeznań i uiszczania przedpłaty podatku dochodowego* dla osób fizycznych i spadków wakujących, prowadzących księgi handlowe zgodnie z art. 87 ord. podatkowej przesuwa się na dzień 1 kwietnia zamiast 1 marca w roku podatkowym 1936 reszta osób składa zeznanie w myśl art. 75 do dnia 1 marca.

Poz. 91 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości i Skarbu z 31/I 1936 r., które określa, jakie wpisy w walutach zagranicznych mogą być wnoszone do ksiąg hipotecznych,

Poz. 95. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4/II 1936 r. o umarzaniu, rozkładaniu na raty i odraczaniu zapłaty zaległych w postępowaniu cywilnem, a należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych. Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. 117 ust. 3 i 127 ust. 1 przepisów o kosztach sądowych w brzmieniu nadanem przez dekret z 14/I 1936 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 3 poz. 19).

Poz. 97. Rozporządzenie Ministra Skarbu z 28/I 1936 r. o obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w I grupie kontyngientowej 1936 r.

Pozatem mamy 2 obwieszczenia Ministrów w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu: **Dz.U.Rz.P. Nr. 8** *poz. ustawy z 18/III 1935* o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych i **Dz. U. R. P. Nr. 10** *poz. 107 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22/IV 1927 r. o rozbudowie miast.*

Orzecznictwo cywilne.

T. X. cz. I Zw. pr.

Art. 448—450 t. X cz. I zw. pr.

Wyznaczenie przez Sąd drogą dla dojazdu właściciela do jego gruntów lub użytków przez cudze posiadłości uwarunkowane jest tylko zupełnym brakiem dojazdu i możliwie mniejszem obciążeniem posiadłości pozwanego sąsiada, a więc większa czy mniejsza długość wyznaczonej drogi nie ma istotnego znaczenia.

(Z dnia 21 sierpnia 1935 r. w spr. C. I. 706/35).

Art. 574 t. X cz. I zw. pr.

Dochodzenie pretensji z tytułu niesłusznego kosztem strony pozywającej zbogacenia się, jako samodzielnej podstawy powództwa (actio de in rem verso), dopuszczalne jest, o ile zbogacenie się pozwanego pozostaje w bezpośrednim związku ze stratą powoda i powstało poza umową (por. orz. S. N. 190/28).

(Z dnia 17 lipca 1935 r. w spr. C. I. 36/35).

Art. 1152 i 1153 t. X cz. I zw. pr.

Osnowa artykułów 1152 i 1153 t. X cz. I zw. pr. nie ustanawia formy, w której zgłoszenie o wydzielenie $^1/_7$ części z majątku zmarłego małżonka ma być uczynione; zatem i faktyczne uskutecznienie prawa do ustawowej części mienia po śmierci małżonka jest dostateczne, aby uzasadnić wypływające z art. 1148 t. X cz. I zw. pr. prawo małżonka pozostałego przy życiu. Por. b. Senat rosyjski orz. Nr. 30 1914 r.

(Z dnia 13 czerwca 1935 r. w spr. C. I. 2632/34).

Art. 567 t. X cz. I zw. pr.

Sporządzenie przez właściciela aktu sprzedaży majątku na rzecz osoby posiadającej ten majątek z cechami art. 533 t. X cz. I zw. pr. nie stanowi przerwanie przedawnienia nabywczego, ponieważ zgodnie z art. 567 t. X cz. I przerwanie przedawnienia nabywczego następuje w razie przewłaszczenia majątku na rzecz osoby trzeciej, nie zaś na samego posiadacza, gdyż w tym przypadku sprzedaż może być uważana za usankcjonowanie istniejącego stanu faktycznego i stwierdzenie praw posiadacza.

(Z dnia 14 sierpnia 1935 r. w spr. C. I. 414/35).

K. P. C.

Art. 112 kod. post. cywilnego.

Sołtys kolonji nie podpada pod pojęcie „władzy publicznej“ o jakiej mówi art. 112 k. p. c.

(Z dnia 28 sierpnia 1935 r. w spr. C. I. 712/35).

Art. 114 § 2 k. p. c.

1. Odmawiając wnioskowi o prawo ubogich na podstawie art. 114 § 2 k.p.c. sąd powinien w uzasadnieniu postanowienia dokładnie przytoczyć, na podstawie jakich przepisów prawnych uznał powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne.

2. Sąd może uznać powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne, gdy podane przez stronę na uzasadnienie powództwa (obrony) fakty są wręcz niemożliwe lub w wysokim stopniu nieprawdopodobne; obowiązkiem jednak sądu jest skrupulatnie rozważyć wszystkie przytoczone fakty, dokładnie uzasadniając swe wnioski.

(Z dnia 22.III.1935 r. w spr. C.III.588/34).

Art. 114 § 2 k. p. c.

Postanowienia sądu drugiej instancji, ulegające zaskarżeniu w trybie kasacyjnym, wymagają uzasadnienia na piśmie, odpowiadającego przepisowi art. 351 k. p. c., jeżeli zaś zapadły bez rozprawy, powinny być doręczone z urzędu z uzasadnieniem w wypisach.

Brak uzasadnienia stanowi zawsze dostateczną podstawę uchylenia wyroku (postanowienia) przez Sąd Najwyższy.

(Z dnia 29.III.1935 r. w spr. C.III. 616/34).

Art. 427, 486 k. p. c.

K. P. C. nie przewiduje udziału sądu państwowego przy wyłączeniu sędziów polubownych, zatem rozpoznanie i rozstrzygnięcie tej sprawy należy do wyłącznej właściwości sądu polubownego. Postanowienia sądu II instancji, o ileby zapadły w takiej sprawie, jako kończące postępowanie podlegają zaskarżeniu w drodze kasacji.

(Z dnia 8.II.1935 r. w spr. C.III.664/34).

Art. XXXVII przep. wprow. k. p. c.

Jeżeli strony nie zaskarżyły nieprawidłowej uchwały sądu, zarządzającej „spoczywanie sporu" w I-szej instancji, podjęcie zaś postępowania nastąpiło po wejściu w życiu k.p.c., to powinno się ono toczyć według przepisów tej ustaw.

(Z dnia 26.IV.1935 r. w spr. C. III. 872/34).

Prawo wekslowe.

Art. 16 pr. weksl.

Nabywca w drodze indosu wekslu niewypełnionego nie może powoływać się na przepis art. 16 pr. weksl.

(Z dnia 10.IV.1935 r. w spr. C.II. 2733/34).

Orzecznictwo karne.

Kodeks postępowania karnego.

Art. 506 w zw. z art. 467 k. p. k.

W przypadku, gdy wyznaczony stosownie do art. 506 k.p.k. obrońca z urzędu oświadczy, iż wywodu kasacji z powodu braku podstaw prawnych nie wniesie, wyznaczenie innego obrońcy zależy od uznania przewodniczącego i na odmowę wyznaczenia innego obrońcy zażalenie do Sądu Najwyższego nie służy (art. 467 k.p.k.).

(Z dnia 16.V.1935 r. w spr. 2 K. 780/35).

Kodeks karny.

Art. 91 § 3 k. k.

Uwierzytelniony urzędowo odpis wyroku sądowego, rozstrzygający spór cywilny, stanowi dokument w rozumieniu przepisu § 3 art. 91 k. k.

(Z dn. 18.IX.1935 r. w spr. 2 K. 911/35).

Art. 91 § 4 k. k.

Groźbą bezprawną w rozumieniu § 4 art. 91 k. k. jest wszelka groźba spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego bez względu na to, czy zagrożony istotnie dopuścił się przestępstwa czy nie, jak również, czy wiadomości uwłaczające jego czci, których rozgłoszeniem zagrożono, odpowiadały prawdzie skoro prawdziwość wiadomości nie wyłącza tego, aby one uwłaczały czci.

(Z dnia 3.IX.1935 r. w spr. 3 K. 859/35).

Przegląd czasopism.

L. Schweitzer. *Umowa o pracę według kodeksu zobowiązań, a rozporządzenie o pracownikach umysłowych z 16 III. 1928.* **Nowa Palestra Nr. 1—1936.** Autor omawia stosunek tych dwóch ustaw do siebie i traktuje przepisy kodeksu zobowiązań jako prawo ogólne uzupełniające brakujące przepisy Rozporządzenia Prezydenta z 16. III. 1928. jako prawa szczególnego, a to w myśl odnośnych artykułów.

Z. Fenichel w artykule *Formalizm w orzecznictwie do prawa wekslowego* **Nr. XI 1935 r. Głos adwokatów** uważa, iż Sąd Najwyższy przy rozpatrywaniu zagadnień z dziedziny prawa wekslowego, wychodząc z założeń teorji kreacyjnej (skutki prawne powstają tylko i wyłącznie z podpisania weksłu), na której to teorji Dolińskiego i Wróblewskiego została

zbudowana polska ustawa wekslowa, niezawsze konsekwetnie trzyma się tego poglądu i dopuszcza dowody obalające powyższe. I tak wypowiadając się w orzeczeniu C.II.2069/34, że osoba, która oddając swój weksel do dyskonta, przyrzekła dyskonterowi umieszczenie na wekslu swego żyra, gdy tego ostatniego nie uczyniła—nie odpowiada wekslowo—w drugim wypadku, w sprawie C. II. 47/33, ustalił, iż oświadczenie złożone w toku zawierania umowy wekslowej wobec uprawnionego z wekslu wierzyciela, że podpis wystawcy na wekslu jest autentycznym podpisem oświadczającego, nadaje temu podpisowi mimo późniejszego zaprzeczenia autentyczności, skutki prawne podpisu autentycznego w stosunku do osoby, wobec której oświadczenie złożono.

I. Korzonek. *Przyczyny odmowy przybicia nieruchomości.* **Przegląd Sądowy.** Autor ze znaną drobiazgowością zajmuje się interpretacją słowną art. 716 K. P. C. i warunkami przy których może być zastosowany.

S. Kosiński. *Pojęcie długu rolniczego.* **Przegląd Sądowy Nr. 1.** Autor pojęcie to analizuje na tle art. 1 Rozporządzenia Prezydenta z 24 X. 1934 (poz. 841) podkreślając, iż artykuł ten określa pojęcie długu rolniczego za pośrednictwem drugiego niewiadomego (w ustawie) pojęcia gospodarstwa wiejskiego, wobec czego autor udawadnia, iż pojęcie to stosować należy, w przeciwieństwie do interpretacji Urzędów Rozjemczych, do samoistnej jednostki ekonomicznej, stanowiącej, z przeznaczenia swego, zdatną do celowej produkcji całość gospodarczą, czyli samodzielny warsztat pracy, dający posiadaczowi perjodyczny dochód, stanowiący wyłączną lub jedną z podstaw egzystencji posiadacza.

Jan Jakób Litauer. *Dowód z dokumentów w polskiej procedurze cywilnej.* **Polski Proces Cywilny Nr. 1 — 2.** Autor szczegółowo rozwija teorję dowodową z dokumentów piśmiennych, wyrażoną w art. 262—280 K.P.C. i pokrewnych ustawach, zastanawiając się w jakich wypadkach, jaki i co do czego ma dokument znaczenie bezwzględne lub względne w toczącym się sporze cywilnym.

Jan Hroboni. *Nadużywanie pism przygotowawczych i środki zaradcze.* **Polski Proces Cywilny.** Autor zajmuje się wypadkami, kiedy można składać pisma przygotowawcze w K.P.C., a co będzie nadużyciem powyższych przepisów i walką z tem za pośrednictwem art. 141 K.P.C.

Wacław Zybler w artykule *Nowelizacja art. 13 Ustawy o Ochronie Lokatorów w świetle przepisów K.P.C.* **Polski Proces Cywilny** analizuje art. 13 Ust. o Ochr. Lok. w starej redakcji i znowelizowanej dekretem z d. 14 XI 1935 r. i stosunkiem jego do art. 70 § 2, 79 p. 1 i 552 oraz 80 i 10 K.P.C.

W. Goldman. *Przelew praw z wekslu na rzecz dłużnika wekslowego.* **Palestra Nr. 1 1936 r.** Omawia tu autor orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 697 z 1934 r., dotyczące powyższej materji i porównywując takowe z orzecznictwem Sądu Rzeszy Niemieckiej oraz komentarzami Staub-Strausa oraz art. 1689 K. N. i 168 Kod. Zob. dochodzi do wniosku, iż orzeczenie to nie opiera się na zasadach prawa cywilnego, zaś w prawie wekslowem brak wyraźnych przepisów, zezwalających na powyżej oznaczoną cesję.

Stanisław Czerwiński — *„Zagadnienie sterylizacji w świetle prawa jako sposób walki z przestępczością — kongres penitencjarny we Frankfurcie i Berlinie"*. **Gazeta Administracji i policji państwowej Nr. 23.**

Autor w bardzo interesującym i gruntownie opracowanym artykule zajmuje się zagadnieniem sterylizacji, a więc zagadnieniem, które w czasach obecnych jest tak żywo dyskutowane i wzbudzające zainteresowanie nietylko fachowców. Otóż już z wstępnych wywodów autora wynika, jak fałszywe jest ogólnie i popularnie rozpowszechnione mniemanie, które chce widzieć w Niemczech współczesnych odkrywców i wyłącznych propagatorów zagadnienia sterylizacji ludzi dziedzicznie obciążonych.

Pominając odległą historję rozwoju tego zagadnienia, sięgającą aż w czasy głębokiej starożytności, autor przypomina, iż w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej już w roku 1905 wydano pierwszą ustawę sterylizacyjną w Pensylwanji i że obecnie Stany Zjednoczone zagadnienie sterylizacyjne mają unormowane w 64 różnych ustawach. Początek zaś poważnych teoretycznych rozważań w tej dziedzinie zawdzięczamy Anglikowi Franciszkowi Galtonowi („Hereditary Genius" rok 1869).

W dalszym ciągu autor omawia zagadnienie sterylizacji i podstawy stosowania zabiegów sterylizacyjnych na tle prac kongresu we Frankfurcie n/M. w roku 1932 i w Berlinie w sierpniu 1935 r. Wywody ciekawe! Wynika z nich wyraźnie, iż sterylizacja, jako narzędzie eugeniki, przy racjonalnem zastosowaniu posiadać może doniosłe znaczenie w dziedzinie ochrony przyszłych pokoleń i że konieczność tej ochrony zyskuje szerokie zrozumienie, jakkolwiek i głosy krytyki nie są odosobnione. O rozwoju praktyki sterylizacyjnej w Niemczech świadczy najlepiej cyfra 56.244 zabiegów sterylizacyjnych, dokonanych w ciągu 1934 roku. Polska literatura naukowa w dziedzinie zagadnienia sterylizacji nie jest, niestety, obfita.

Z Towarzystwa Prawniczego.

Dnia 14 lutego r. b. staraniem Wydziału Prawa U. S. B. i Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza został zorganizowany odczyt profesora Mazeaud, który się odbył w auli Uniwersytetu.

Ten sympatyczny przedstawiciel nauki francuskiej, znany ze swego pobytu i wygłoszonego odczytu przed czterema laty, wybrał tym razem jako temat swej pogadanki „Nowe idee w polskim kodeksie zobowiązań".

Naturalnie, że prelekcja ta, jako wygłoszona w języku francuskim, nie mogła zgromadzić zbyt licznego audytorjum, należy jednak podkreślić z ubolewaniem prawie kompletną obstynencję magistratury i bardzo szczupłą ilość adwokatury wśród słuchaczy.

Prelegent ujął w syntetyczną formę swe uwagi o naszym kodeksie zobowiązań, zaznaczył iż znalazły tam wyraz wpływy B.G.B. i pokrewnego mu Kodeksu Cywilnego Szwajcarskiego, lecz poza temi wpływami germańskiemi widoczny jest też silny wpływ Kodeksu Napoleona i projektu francusko-włoskiego. Które z tych wpływów przeważają, trudną jest rzeczą ustalić. Naogół jednak dało się wyczuć, iż prelegent nie jest zbyt zachwycony tak zwaną postępowością naszego kodeksu, zaznaczał jednak swój ujemny stosunek do zbyt daleko idących inowacyj z właściwą Francuzom kurtuazją i umiarem.

Z Rady Adwokackiej w Wilnie.

KOMUNIKAT.

Na skutek pisma Szefa Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. 111 w Wilnie z dnia 22/II. 1936 r. Dziekan Rady Adwokackiej komunikuje Sz. Kolegom—obrońcom wojskowym, że w każdym wydadku niemożności przybycia na rozprawę główną w charakterze obrońcy z urzędu ewentualne zastępstwo powinno być bezwzględnie załatwione w drodze układu pomiędzy Kolegami bez zwracania się do Sądu. W przeciwnym razie postępowanie odnośnego wyznaczonego obrońcy będzie traktowane przez Sąd Wojskowy jako niewłaściwe wraz ze wszystkiemi konsekwencjami.

Wilno, dn. 26 lutego 1936 r.

EUROPA WSCHODNIA.

Z Towarzystwa Prawniczego.

Dnia 18 lutego r. b. staraniem Wydziału Prawa U. S. B. i Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza zorganizowany odczyt profesora *Mazeaud*, który się odbył w sali Uniwersytetu.

Ten sympatyczny przedstawiciel nauki francuskiej, znany ze swego pobytu i wygłoszonego odczytu przed szeregiem lat, wybrał tym razem jako temat swej pogadanki „Nowe idee w polskim kodeksie zobowiązań".

Naturalnie, że prelekcja ta, jako wygłoszona w języku francuskim, nie mogła zgromadzić zbyt licznego audytorjum; należy jednak podkreślić z ubolewaniem prawie kompletną nieobecność magistratury i bardzo szczupłą ilość adwokatury wśród słuchaczy.

Prelegent ujął w syntetyczną formę swe uwagi o naszym kodeksie zobowiązań, zaznaczył iż znalazły tam wyraz wpływy B.G.B. i pokrewnego mu Kodeksu Cywilnego Szwajcarskiego, lecz obok tych wpływów germańskich widoczny jest też silny wpły[illegible] ustalił [illegible] zachwycony tak śmiałą postępowością naszego kodeksu, [illegible] rzucał jednak swój ujemny [illegible] do zbyt daleko idących [illegible] z właściwą Francuzom lekkością i humorem.

Z Rady Adwokackiej w Wilnie.

KOMUNIKAT.

Na skutek pisma Szefa Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. III w Wilnie z dnia 22.II. 1936 r. Dziekan Rady Adwokackiej komunikuje PP. Kolegom—obrońcom wojskowym, że w każdym wypadku niemożności przybycia na rozprawę główną w charakterze obrońcy, i zresztą ewentualne zastępstwa powinno być bezwzględnie załatwione w drodze układu pomiędzy Kolegami bez zwracania się do Sądu. W przeciwnym razie postępowanie obrońcy wyznaczonego obrony będzie traktowane przez Sąd Wojskowy jako nielojalne wraz ze wszystkiemi konsekwencjami.

Wilno, dnia 29 lutego 1936 r.

Litewska ustawa walutowa.

W numerze 501 „Vyriausybes Žinios” z dnia 1 października 1935 r.[1]) została ogłoszona ustawa, regulująca obrót zagraniczny walutą na Litwie, która to ustawa obowiązuje od dnia 1 października 1935 r. do dnia 1 października 1936 r.

Ustawa ta, składająca się z 6 części, zawiera postanowienia, dotyczące obrotu walutami (cz. 1), przechowania walut zagranicznych (cz. 2), postanowienia karne (cz. 5), przepisy przejściowe (cz. 4 i 6), oraz postanowienia, dotyczące Komisji Walutowej (cz. 3).

Wszelkiego rodzaju tranzakcje, związane z zagranicznemi, środkami płatniczemi lub wierzytelnościami, jak również kupno i sprzedaż zagranicznych środków płatniczych i wierzytelności, mogą być dokonywane zgodnie z art. 1 pomienionej ustawy tylko przez Bank Litewski, lub też instytucje kredytowe, upoważnione do tego przez ten ostatni.

Zagranicznym środkiem płatniczym w rozumieniu ustawy (art. 2) są monety złote, znajdujące się w obiegu monety srebrne i banknoty, czeki, weksle i papiery wartościowe, jak również sztaby złota, srebra i platyny.

Jako wierzytelności w walucie zagranicznej są uważane wszelkie wierzytelności, przy których wierzycielom przysługuje prawo żądania zapłaty w walucie zagranicznej lub złocie (art. 3).

Na to, żeby nabyć od Banku Litewskiego zagraniczne środki płatnicze lub też wierzytelności, potrzebne jest zezwolenie Komisji Walutowej (art. 4). Pozwolenie Komisji Walutowej jest również potrzebne we wszystkich wypadkach kiedy chodzi o wywiezienie lub też wysłanie z Litwy zagranicę waluty, jak również w wypadku, gdy litewska waluta zostaje przekazana osobie, której stałe miejsce zamieszkania znajduje się zagranicą (art. 5 i 6).

Następnie ustawa reguluje sposób przekazywania walut zagranicznych i wierzytelności Bankowi Litewskiemu. Kupcy, spółki kupieckie, kooperatywy i ich związki obowiązani są przekazać Litewskiemu Bankowi nabytą przez nich walutę zagraniczną i wierzytelności w terminie 5-dniowym od dnia nabycia (art. 9). Pozostałe osoby fizyczne i prawne mają obowiązek zameldowania w Banku Litewskim posiadaną przez nich walutę zagraniczną i wierzytelności, przyczem Bank Litewski ustanawia równowartość w litach litewskich według kursu, określonego przez Bank Litewski. W wypadku, gdy Bank Litewski odmówi nabycia waluty zagranicznej lub wierzytelności—postanowienia ustawy walutowej z dnia 1 października

---

[1]) Według tekstu ustawy podanej w Zeitschrift für osteuropäisches Recht Nr 6 za 1935 r.

1935 r. nie mają zastosowania do zaofiarowanej Bankowi waluty lub też wierzytelności.

Pozatem ustawa zawiera postanowienia, nakazujące komunikowanie urzędom celnym oraz urzędom pocztowym o wysyłanych zagranicę towarach z wyszczególnieniem sum i terminów, w których należność za takowe zostanie uiszczona (art. 11 i 12).

Ustawa zawiera surowe sankcje za niezachowanie przepisów ustawy walutowej.

Winny zawarcia tranzakcji wbrew postanowieniom ustawy walutowej, jak również nieprzekazania lub niezameldowania posiadanej waluty lub wierzytelności, podlega karze pieniężnej w wysokości do pięciokrotnej wartości tranzakcji, waluty czy też wierzytelności oraz konfiskacie waluty. (art. 24).

Winny złożenia deklaracji niezgodnej z prawdą, nieudzielenia w terminie żądanych przez Komisję walutową informacyj, uchylenia się od udzielenia potrzebnych Komisji informacyj lub też przekroczenia jakiegokolwiek z postanowień ustawy walutowej, podlega karze do 5000 litów.

Winny wywiezienia lub wysłania waluty bez zezwolenia zostaje ukarany tak jak za przemyt. Osoby, z których polecenia zostaje tranzakcja dokonana, odpowiadają materjalnie w wypadkach, gdy kara nie może być ściągnięta od osoby ukaranej, która działała z ich polecenia (art. 28).

Kary są nakładane na mocy orzeczenia przewodniczącego Komisji Walutowej, od których to orzeczeń przysługuje prawo odwołania w terminie 10 dniowym do Ministra Skarbu (art. 24, 25, 26).

Komisja Walutowa zostaje utworzona przy Ministerstwie Skarbu, składa się z przewodniczącego i conajmniej dwóch członków. Do kompetencji Komisji Walutowej należy udzielanie zezwoleń, wymienionych w art. 4, 5 i 6, jak również nadzór nad tranzakcjami w walucie zagranicznej i wywozem walut zagranicę, przyczem Komisja korzysta z szerokich uprawnień żądania informacyj, ksiąg i korespodencyj od kupców i osób prywatnych, jak również korzysta z pomocy organów państwowych i samorządowych.

Zgodnie z postanowieniami końcowemi, ustawa upoważnia Ministra Skarbu do wydania rozporządzenia wykonawczego, które to rozporządzenie zostało ogłoszone w Nr. 509 Viriausybes Žinios z dnia 14/XI 1935 r.

Jak widzimy litewska ustawa walutowa nietylko przekreśla całkowicie wolność obrotu walutami zagranicznemi, stwarzając monopol dla Banku Litewskiego—ale również zakazuje zasadniczo wywozu zarówno waluty zagranicznej jak i litewskiej zagranicę — czyniąc wyjątek dla tych wypadków, w których Komisja Walutowa uzna za możliwe udzielić zezwolenia. Wprawdzie ustawa nie zawiera ograniczenia co do wywozu waluty

przez osoby czasowo zamieszkałe zagranicą jak również przekazywania takim osobom waluty zagranicę—będą to jednakże wypadki nieliczne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tym wypadku w grę wchodzi wyjazd obywateli litewskich zagranicę uregułowany przepisami walutowemi.

Musimy również podkreślić surowość sankcyj karnych, pociągnięcie do odpowiedzialności materjalnej osób na, których zlecenie zostaje tranzakcja dokonana, przekazanie orzecznictwa w tym przedmiocie Komisji Walutowej i Ministrowi Skarbu. jak również pozostawienie Bankowi Litewskiemu całkowitej swobody w określaniu kursu walut zagranicznych.

Przegląd czasopism.

Dr. habil. Reinhart Maurach. *Erbrechtsnovellen in der Sovetunion.* **Zeitschrift für osteuropäisches Recht Nr. 4 za rok 1935.** Autor stwierdza, że spadkobranie, mieszczące w sobie pierwiastki kapitalistyczne, było przez ustawodawstwo sowieckie do roku 1929 ograniczane w dwóch kierunkach—przez ograniczenie osób, którym przysługuje prawo spadkobrania (dzieci, wnukowie, prawnukowie, usynowieni, pozostały przy życiu małżonek i niezdolne do pracy osoby, pozostające na utrzymaniu spadkodawcy) oraz przez wysokie opadatkowanie spadku (z uzależnieniem, stawki opodatkowania od wysokości spadku i klasy, do której spadkodawca należał).

Pierwszy wyłom od powyższych zasad czyni ust. z dn. 20 II. 1929 r. przyznając prawo przekazywania na wypadek śmierci oszczędności, ulokowanych w Kasach Oszczędności, dowolnym osobom, przyczem jako wolnych od podatku spadkowego. Przywileje przyznane dla wkładów w Kasach Oszczędności, zostały następnie rozciągnięte na zdeponowane w innych instytucjach kredytowych obligacje i pożyczki państwowe, oraz wszelkie wkłady w Państwowym Banku i Banku Handlu Zagranicznego.

Wyżej pomienione przepisy zostały ujęte w całość w noweli z dnia 1/IV 1935 r. wprowadzającej do ust. cyw. art. 436.

Autor, analizując art. 436 w zestawieniu z innemi przepisami—zaznacza wątpliwości, które się nasuną przy jego stosowaniu w praktyce, przyczem dochodzi do wniosku, że wymaganie formy pisemnej dla wskazania osoby, której po śmierci wkład ma być wydany, nie jest bezwzględne, że wkład przechodzi na rzecz skarbu tylko w wypadkach wydziedziczenia przez zmarłego wszystkich ustawowych spadkobierców oraz że wkłady wolne od podatku spadkowego są tylko wtedy gdy przechodzą po śmierci ich właściciela do osób przez tego ostatniego wskazanych, a nie w wypadku przejścia do spadkobierców na ogólnych zasadach.

Bibljografja.

Dr. Stephan v. Csekey. *Die Verfassungsentwickelung Estlands 1929—1934*. Sonderdruck aus dem Jahrbuch des öffentlichen Rechts, Tübingen 1934.

W. M. w umieszczonej w Reitschrift für Osteuropäisches Recht (zesz. 4) recenzji zaznacza, że wyżej pomieniona praca jest dalszym ciągiem pracy prof. v. Csekey p. t. „Die Verfassungsentwickelung Estlands" 1918—1928 umieszczonej w Jahrbuch des öffentlichen Rechts za 1928 r. oraz podkreśla, że do pracy prof. Csekey zostało dołączone tłumaczenie tekstów ustaw.

Aperçu sur quelques actes législatifs. Edition du Ministère de la Justice. Riga 1935.

W. M. w numerze 6 Reitschrift für osteuropäisches Recht zaznacza, że Aperçu zawiera szereg tłumaczeń ustaw łotewskich, pozatem pomimo krótkości daje świetny przegląd ustawodawstwa łotewskiego.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 15 czerwca 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Nadleśnej pod Nr. 41, o powierzchni 1316,55 mtr. kw., nabyta przez Aleksandra Zarecza od kuratora nad mieniem zaginionego Michała Mołożawyja. Nr. Hip. 16584.
2. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Syberyjskiej pod Nr. 23, o powierzchni 877 mtr. kw., należąca do Wiktorji Szabłowskiej. Nr. Hip. 16617.
3. Kolonja „Las w Oranach" w gminie Orańskiej powiecie Wileńsko-Trockim o powierzchni 37,1126 ha, należąca do Państwa Polskiego. Nr. Hip. 16623.
4. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Sołtańskiej pod Nr. 9, o powierzchni 1406,80 mtr. kw. należąca do Siemiona Kirjanowa Nr. Hip. 16624.
5. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Sióstr Miłosierdzia pod Nr. 3, o powierzchni 473,85 mtr. kw., należąca do Arona-Szmuela Chwolesa. Nr. Hip. 16625.
6. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Ostrobramskiej pod Nr. 18, o powierzchni około 304 sąż. kw. według aktu kupna, lecz 306,95 sąż. kw. czyli 1397,25 mtr. kw. według planu, nabyta przez Rubina Gilelsa od Kazimierza Żórawowicza. Nr. Hip. 10501.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okrę-

gowego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Wilno, dnia 24 lutego 1936 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) L. Sumorok.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwiesza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 25 czerwca 1936 roku

1. Nieruchomość nadziałowa w m-ku Plissie powiecie Dziśnieńskim przy ulicy Głębockiej pod Nr. Nr. 42 i 44, powierzchni około 7 dziesięcin, nabyta od Jana Mokraka przez Marję i Bazylego Mokraków wspólnie w częściach równych. Nr. Hip. 8432/B.
2. Osada nadziałowa we wsi Pasternaki Nr. 1864, w gminie Bohińskiej pow. Brasławskim, powierzchni 3,65 ha, nabyta przez Szymona Milańczuka od Mikołaja Jatulczyka. Nr. Hip. 8445/B.
3. Osada nadziałowa we wsi Krapiwno w gminie Miadziolskiej pow. Postawskim, powierzchni 10 ha 49 arów, należąca do Ludwika Pisarczyka. Nr. Hip. 8484/B.
4. Osada nadziałowa we wsi Szuneliszki pod Nr. 7 w gminie Polańskiej pow. Oszmiańskim, powierzchni 7 dziesięcin czyli około 7,65 ha, nabyta od Amelji Pileckiej przez Piotra Maciejewskiego. Nr. Hip. 8485/B.
5. Kolonja Wieciery Nr. Nr. 4, 6, 7, 8, 12, 19, 24 i działka Nr. 4 z folw. Turulka w gminie Dokszyckiej pow. Dziśnieńskim, łącznej powierzchni 42 ha 7196 mtr. kw. należące do Tatjany Sznitko. Nr. Hip. 8489/B.
6. Osada nadziałowa we wsi Falki w gminie Wiazyńskiej pow. Wilejskim, powierzchni około 8 dziesięcin, nabyta przez Aleksego, Grzegorza i Stefana Filistowiczów wspólnie w częściach równych od Bazylego Filistowicza. Nr. Hip. 8530/B.
7. Osada nadziałowa we wsi Dziemidki pod Nr. 264 w gminie Budsławskiej pow. Wilejskim, powierzchni 9,83 dziesięciny, nabyta przez Emilję Dziemidkiewiczową od Kazimierza Kiszkurno. Nr. Hip. 8531/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Wilno, dn. 17 lutego 1936 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 15 czerwca 1936 roku.

1. Folwark Talkuńce gminy raduńskiej, powiatu lidzkiego składający się z działek Nr. Nr. 2, 4, 7, 10 łącznej powierzchni 58 ha 7020 mtr. kw. własność Leona Kijucia jako otrzymany w drodze podziału większego

maj. Talkuńce otrzymanego w spadku po zmarłym Ludwiku Kijuciu. Nr. Hip. 4135.

2. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Legjonowej pod Nr. 9 (dawniej przy wsi Zarzecze gminy lidzkiej) powierzchni 443 mtr. kw. własność Waldemara i Stefanji małżonków Ogonowskich w równych częściach wspólnie jako nabyta od Bonifacego Żuka, ze składu większej nieruchomości nadziałowej włościańskiej. Nr. Hip. 4145.
3. Osada włościańska nadziałowa we wsi Psiarce gminy wasiliskiej, powiatu szczuczyńskiego składająca się z trzech zmian w sznurach, ogólnej powierzchni 1,68 ha własność Józefa Gresia s. Antoniego jako nabyta od Józefa Gresia i Stanisławy Gresiówny dzieci Bolesława. Nr. Hip. 4159.

Na dzień 15 września 1936 roku.

4. Folwark Bielica Leśna gminy bielickiej, powiatu lidzkiego powierzchni około 242 ha własność Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w 1/2 części (w drodze nabycia od Wiktora Rafałowicza z licytacji) oraz spadkobierców Włodzimierza Rafałowicza w 1/2 połowie Nr. H. 4102.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winne zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica Im. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 19 lutego 1936 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
K. KONTOWTT.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 1 kwietnia 1936 roku.

1. Nieruchomość ziemska „Marcinówka", położona przy wsi Purniewicze, gm. horodyskiej, pow. baranowickiego o powierzchni 58 dzies., należąca do Stanisława i Jadwigi Sielickich, Heleny Baczyńskiej i Antoni Chmielochowej wspólnie, z mocy przedawnienia. Księga hipoteczna Nr. 6665.
2. Nieruchomość ziemska pochodząca z folwarku Dubiejki, gm. łańskiej, pow. nieświeskiego, o powierzchni 6 ha 5666 mtr. kw., należąca do Antoniego Niewiarowskiego, z nabycia drogą kupna od Jana Godyckiego-Cwirko w roku 1935. Księga hip. Nr. 6685.
3. Nieruchomość w mieście Nowogródku przy ul. Bazyljańskiej pod Nr. 33 o powierzchni 619 sąż. kw., należąca do Kazimierza Iwaszkiewicza. Księga hip. Nr. 6792.

Na dzień 1 maja 1936 roku.

4. Nieruchomość w mieście Nowogródku w końcu ul. Walowskiej (Iwanowskiej) o powierzchni 700 sążni, należąca do Emilji (Aminy) córki Mustafy z Bogdanowiczów Smolskiej, a otrzymana w spadku w roku 1913 po matce Tenzyli Bogdanowiczowej. Księga hip. Nr. 6682.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swemi prawami do kancelarji hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki, przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 53, poz. 510).

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione dobra nieruchome zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki w następujących terminach:

28 kwietnia 1936 roku.

1. Nieruchomość położona w mieście Grodnie przy ul. Świętej Trójcy pod Nr. 23 (róg ulicy Głębokiej), zawierająca powierzchni 1249 mtr. kw., stanowiąca własność Białostockiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami Żydowskiemi z mocy przedawnienia, hip. Nr. 1274/G.
2. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 4 powierzchni 794 m. kw. stanowiąca własność Jana-Aleksandra Szyszkowskiego z mocy przedawnienia, hip. Nr. 1266/G.
3. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Brygidzkiej pod Nr. 16 powierzchni około 800 mtr. kw. stanowiąca własność Judes Kapłanowej nabyta od Baszy i Józefa Kopelmanów, hip. Nr. 1268/G.

29 kwietnia 1936 roku.

4. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ul. Łososiańskiej pod Nr. 26/1 powierzchni około 80 sąż. kw. czyli około 365 mtr. kw. położona w granicach: od frontu ulica Łososiańska, z tyłu posesja niezabudowana miejska, z jednego boku posesja Banowicza i z drugiego boku posesja Klejnbortowej, stanowiąca własność Wiktora i Stefanji małżonków Jodkowskich nabyta od Heleny Kilczewskiej i Władysława Rogozieńko, hip. Nr. 1267/G.
5. Nieruchomość w mieście Wołkowysku w miejscowości „Zaworonki" powierzchni 4116 mtr. kw. stanowiąca własność Tadeusza Musiałowicza nabyta od Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu wołkowyskiego w Wołkowysku, hip. Nr. 423/W.
6. Nieruchomość położona w obrębie miasta Druskienik na Pogance przy ulicy Rotnickinj pod Nr. 4 składająca się z dwóch działek: 1) części działki gruntu w uroczysku „Miestołonkis" o przestrzeni długości 110 mtr. szerokości 10.5 mtr. czyli około 1155 mtr. i 2) działki w uroczysku „Miestołonkis" w Druskienikach przestrzeni długości 110 mtr. szerokości 10,66 m. stanowiąca własność Michała i Natalji małżonków Nowickich dawniej Macieja Milewskiego, hip. Nr. 1271/G.

30 kwietnia 1936 roku.

7. Nieruchomość w mieście Druskienikach, powiatu grodzieńskiego przy ulicy Kłoniszki pod Nr. 18 powierzchni około 2000 mtr. kw. stanowiąca własność Grzegorza Kozioła nabyta od Jana i Piotra Kolpaczów vel Kołpaków, hip. Nr. 1273/G.
8. Nieruchomośc w mieście Wołkowysku w dzielnicy Stare—Borki powierzchni 2401 mtr. kw. stanowiąca własność Jana Dutkiewicza nabyta od Kurji Metropolitalnej Wileńskiej, hip. Nr. 426/W.
9. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Sokolniczej pod Nr. 9 powierzchni 1097 mtr. kw. stanowiąca własność Stanisława Brażuka nabyta od Marji Biernackiej, hip. Nr. 1262/G.

1 maja 1936 roku.

10. Nieruchomość w miasteczku Jeziory, powiatu grodzieńskiego przy zbiegu placu Rynkowego i ulicy Generała Bronisława Pierackiego pod Nr. 14 powierzchni około 700 mtr. kw. stanowiąca własność Kasy Stefczyka w Jeziorach Spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną łącznie z Gminą Jeziory, powiatu grodzieńskiego nabyta od Heszela-Lejby Korasza, hip. Nr. 1269/G.

11. Nieruchomość w mieście Wołkowysku przy ulicy Świsłockiej pod Nr.Nr. policyjnemi 34 i 34-a powierzchni ogólnej 1300 mtr. kw. stanowiąca własność Arona Kosowskiego nabyta od Jankla Ditkowskiego, hip. Nr. 421/W.
12. Nieruchomość w miasteczku Zelwie, powiatu wołkowyskiego składająca się z części działki gruntu oznaczonej Nr. 447 powierzchni 3 ha i graniczącej: od południa z ziemią Antoniego Nowysza, od północy z pozostałą częścią działki Nr. 447, od zachodu z gościńcem idącym do Różany Grodzieńskiej i od wschodu z drogą polną poza którą ziemia Jana Arapinowicza stanowiąca własność Juljana Hertela nabyta od Marji Maroczyńskiej vel Moraczyńskiej, hip. Nr. 422/W.

2 maja 1936 roku.

13. Nieruchomość w miasteczku Zelwie, gminy Zelwiańskiej, powiatu wołkowyskiego, przy ulicy Szkolnej, powierzchni ogólnej 257,5 mtr. kw. stanowiąca własność Chaima Kresnowskiego nabyta od Izaaka Frejdina, hip. Nr. 424/W.
14. Nieruchomość w mieście Wołkowysku przy ulicy Tatarskiej pod Nr. 12/1 powierzchni długości 15,40 m. i szerokości 11,80 mtr. stanowiąca własność Józefa Winogradzkiego nabyta od Sary i Kopela małżonków Kraselników, hip. Nr. 425/W.
15. Nieruchomość w mieście Wołkowysku przy ulicy Chołodowskiej (dawniej noszącej nazwę ulicy Tołkuczej) pod Nr. 27, powierzchni o oło 2047,50 mtr. kw. czyli około 450 sąż. kw. stanowiąca własność Stefana i Aleksandra Gruszewiczów nabyta od Basi Lipskiej, hip. Nr. 427/W.

4 maja 1936 roku.

16. Nieruchomość w mieście Wołkowysku przy ulicy Nowej pod Nr. 5/1, powierzchni: długości 9,60 mtr. i szerokości 20,30 m. stanowiąca własność Eli i Fejgi małżonków Kowieńskich nabyta od Jankla i Krejny małżonków Kaganowiczów, hip. Nr. 428/W.
17. Nieruchomość położona w obrębie miasta Wołkowyska w uroczysku „Chrysty" powierzchni około 5000 mtr. kw. w granicach: od północy z drogą poprzeczną, od południa z miejscowością „Wojciechówków" od wschodu z ziemią spadkobierców Józefa Czyby i od zachodu z ziemią Jana Konopelka, stanowiąca własność Wacława Horbika nabyta od Marji I voto Szarejko II voto Gębala, hip. Nr. 429/W.
18. Nieruchomość w mieście Wołkowysku przy ulicy Szerokiej pod Nr. 11 powierzchni około 523,25 mtr. kw. (czyli 115 sąż. kw.) stanowiąca własność Kazimierza Szłyka nabyta od Judela Piekarskiego, hip. Nr. 430/W.

5 maja 1936 roku.

19. Nieruchomość położona w obrębie miasta Wołkowyska w tak zwanym uroczysku „Połowołoki" powierzchni długości od strony posiadłości Zieńczenka 60 mtr. a od strony placu Kłopotowskiego—70 mtr. i szerokości od strony drogi wiodącej z miasta Wołkowyska do Seminarjum—15 mtr. a od strony pasa wywłaszczenia kolejowego (wychodzi klinem) na przestrzeni 10 mtr. długości stanowiąca własność Piotra Rasiuka nabyta od Adama Szmigiera i Stefana Klinczuka, hip. Nr. 431/W.
20. Nieruchomość w mieście Skidlu, powiatu grodzieńskiego przy ulicy Szpitalnej powierzchni długości 32 mtr. licząc od zachodniej części posesji szpitala a na szerokość 31 mtr. w granicach: od wschodu nieruchomości Rozentalowej, Izaaka Stejnberga i Szachme Lamperta, od zachodu—gruntów Milkamanowicza, od południa nieruchomości Icka Golstejna i od północy posesji Szpitala Rejonowego, stanowiąca własność Feliksa-Bolesława Stranca nabyta od Anny Rozentalowej, hip. Nr. 1261/G.

21. Nieruchomość w miasteczku Mostach, powiatu grodzieńskiego przy ulicy Nadniemeńskiej, składająca się z 2 działek gruntu ogólnej powierzchni około 3365 mtr. kw. w następujących granicach każda działka: 1-sza pomiędzy ulicą Nadniemeńską około 41 mtr. pomiędzy posesją Stanisława Wasilewicza około 70 mtr. przy rzece Niemen około 41 mtr. i przy granicy posesji Józefa Rejskida około 77 mtr. 2-ga działka w granicach pomiędzy posesją tegoż Józefa Rejskinda i 1-szą działką o przestrzeni długości około 32 mtr. a szerokości 9 mtr. stanowiąca własność Stanisławy Maszczykowej nabyta od Marji Urbanowiczowej i Heleny Poplełyszkowej, hip. Nr. 1263/G.

6 maja 1936 roku.

22. Nieruchomość w mieście Skidlu przy placu Trzeciego Maja pod Nr. 23 litera a, powierzchni 600 mtr. kw. w granicach: od wschodu — Anastazji Pawłowskiej, od zachodu—ulicy 3-go Maja, od północy -- Piotra Trusia i od południa Michała Grudo, stanowiąca własność Władysława Nowaka nabyta od Tomasza i Aleksandra braci Pawłowskich, hip. Nr. 1264/G.
23. Nieruchomość w miasteczku Wielka-Brzostowica, powiatu grodzieńskiego przy ulicy Szkolnej pod Nr. 52, powierzchni na długość 16 mtr. i na szerokość 14 mtr. w granicach: od wschodu plac Mowszy Złotogóra, od południa ulica Szkolna, od zachodu ogród Icka-Jankiela Szelepskiego i od północy ogród Josela Rochkina, stanowiąca własność Złaty Bersztejn otrzymana w drodze darowizny od Lejby Bersztejna, hip. Nr. 1265/G.
24. Nieruchomość w mieście Krynkach. powiatu grodzieńskiego przy ulicy Granicznej pod Nr. 41 powierzchni 42,3 mtr. szerokości (po ulicy Granicznej i ze strony przeciwległej, t.j. wzdłuż drogi Porzeckiej) i 147 mtr. szerokości (po granicy nieruchomości Garbera i ze strony przeciwległej wzdłuż drogi Porzeckiej) czyli razem 6218,1 mtr. kw. stanowiąca własność Benjamina i Dwejry małżonkkw Niemanów nabyta od Jankiela-Ajzika Prużańskiego, hip. Nr. 1270/G.

7 maja 1936 roku.

25. Nieruchomość w mieście Grodnie przy ulicy Lipowej pod Nr. 22 (dawniej Nr. 15) powierzchni 860 mtr. kw. w granicach: pomiędzy ulicą Lipową, posesją spadkobierców Chajkiela Bendetson, posesją spadkobierców Michela Bendetson i posesją spadkobierców Kalmana Gryna, stanowiąca własność Mery Długacz otrzymana w drodze darowizny od Abrama Sztejna, hip. Nr. 1276/G.
26. Część gruntów położonycb we wsi Szandubra, gminy porzeckiej, powiatu grodzieńskiego, a mianowicie obszar mniej więcej 12 ha 2587 mtr. kw. stanowiący własność Piotra Grygiela, i obszar 12 ha 2588 mtr. kw. stanowiący własność Bronisława Grygiela nabyta od Jana Grygiela, hip. Nr. 1541/G.

W oznaczonych wyżej terminach osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości pod skutkami prekluzji przewidzianemi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Grodno, dnia 18 lutego 1936 roku.

(—) W. Zienkiewicz.
Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 30 czerwca 1936 roku.

hip. Nr. 8127. Działka ziemi nadziałowej przy wsi Peliszcze, gm. Kamieniec-Litewski pow. Brzeskiego, powierzchni 2173 mtr. kw. otrzymana w darze przez Kurję Biskupią Rzymsko-Katolicką w Pińsku od Feliksa Owsianika.

hip. Nr. 8128. Nieruchomość w Kobryniu, przy ul. Legjonów pod Nr. 48 powierzchni 428 mtr. kw. nabyta przez Gerszka Chiderskiego od Terentego i Heleny małż. Gorewojowych.

hip. Nr. 8129. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Pierackiego pod Nr. 82 powierzchni 1231,06 mtr. kw. nabyta przez Gutę Goldsztejn z posiadania Dwojry Najman, Mery Werbin, Chaji-Rochli Magid i Mejera Alperna.

hip. Nr. 8139. Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Listowskiego pod Nr. 11 powierzchni 626 mtr. kw. nabyta przez Kiwę i Chanę małż. Erlichów od Rochli vel Ruchli Gulnik.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 ustawy hip. z roku 1919.

Brześć n/B. dnia 20 lutego 1936 roku.

Pisarz Hipoteczny
L. Dmowski.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15.